Nr 23 Niedziela, 9 czerwca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 36·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Józef Geringer d'Oedenberg

Uregulowanie obciążeń prawno-publicznych — jedynym ratunkiem rolnictwa

Zagadnienie opłacalności produkcji rolnej w Polsce, mimo całego szeregu zarządzeń ustawodawczych i kodeksu t. zw. ustaw oddłużeniowych, nic na swej aktualności nie straciło, przeciwnie — rzec można — sprawa ta nabiera coraz bardziej cech problemu ogólno-gospodarczego całego Państwa, wymagając radykalnych pociągnięć w celu jej ostatecznego unormowania.

Zbyteczne jest uzasadnianie szczegółowe tych spraw, które czy to w toku dyskusji w naszych izbach ustawodawczych, czy to w enuncjacjach oficjalnych najodpowiedzialniejszych czynników znalazły swój ostateczny wyraz tak, że — nie licząc wyczerpującego omówienia i przedyskutowania powyższych spraw na łamach prasy fachowej rolniczej, ekonomicznej jak i codziennej — śmiało można powiedzieć, że temat powyższy został już w zupełności wyczerpany i żadna dyskusja publicystyczna niczego nowego wnieść już niemoże.

Do zupełnie sprecyzowanych i konkretnych wyników zaliczyć się musi głosy, że dotychczasowa akcja, prowadzona w kierunku utrzymania cen artykułów rolnych na granicach opłacalności, a koncentrująca się w działalności Państwowych Zakładów Zbożowych, skoordynowana z nią akcja kredytów zastawnych i terminatkowych zawiodły. Również ani części spodziewanych skutków nie odniosły starania t. zw. zrównania nożyc przez zniżkę cen produktów przemysłowych i szukania ożywienia konjunktury i obrotów na tej drodze, przeciwnie z całą objektywnością stwierdzić należy, że zdolność konsumcyjna rolnictwa uległa dalszej obniżce, że wypłacalność 2/3 naszego społeczeństwa się pogorszyła, a cały szereg zarządzeń ustawodawczych nie zdołał pędu postępującej depresji konsumcyjnej i nabywczej rolnictwa zahamować.

Jedną z przyczyn, tworzącą bodajże najważniejsze ogniwo w łańcuchu sztywnych elementów obciążających produkcję rolną, jest niedostosowanie ciężarów prawno-publicznych do możliwości produkcyjnych rolnictwa. Sprawy te, chociaż w szeregu enuncjacyj organizacyj rolniczych zostały niejednokrotnie podnoszone, mimo to jednak na odcinku tym żadne pociągnięcia ustawodawcze nie zostały powzięte i nawet szereg czynników, mających z tytułu piastowania swych urzędów stały kontakt z potrzebami wsi, nie zdają sobie sprawy z tego, że dopóki ten odcinek gospodarczy na froncie rolniczym nie zostanie po myśli możliwości produkcyjnych rolnictwa rozwiązany, wogóle całokształt zagadnienia rolnego pozostanie dalej kwestją otwartą.

Nie ulega i dla każdego podchodzącego do zagadnienia rolnego w Polsce kategorjami cyfr i kalkulacyj, ulec nie może wątpliwości fakt, że zagadnienie wypłacalności rolniczej w Polsce jest li tylko kwestją matematyczną i tylko w tej sferze może być rozpatrywane. Również innej miary do stosowania zdolności płatniczej rolnictwa, jak wartości produktu przez rolnika wytwarzanego, stosować nie można. Skoro więc dotychczasowe pociągnięcia polityki gospodarczej nie zdołały cen rolniczych podnieść do granic opłacalności, skoro obecnie aktualną jest sprawa szukania nowych dróg celem pchnięcia tej polityki na realne tory, nieodrzeczy będzie li tylko w świetle cyfr przypatrywać się zagadnieniu obciążeń prawno-publicznych, obciążających gospodarstwa rolne i wykazania, że pierwszym przedewszystkiem etapem w tej dziedzinie musi być natychmiastowa ich rewizja i dostosowanie do możliwości rolniczych.

Dla cyfrowego zilustrowania ciężarów sztywnych, obciążających gospodarstwa rolne, służy załączone zestawienie, ilustrujące, przez porównanie dwóch okresów, w których panowała równowaga między

Rok 1913						
czysty dochód katastralny w koronach	39.—	61.—	126.—	3.980.—	7.960.—	10.740.—
odpowiada ilości ha	3	5	10	257	500	670
podatek państwowy 22 7% w koronach	6.85	13.84	28.60	903.46	1.806.92	2.437.98
z wykazanej kwoty 3% opust	1.03	2.08	4.29	135.62	271.04	365.70
pozostaje do zapłaty	5.82	11.76	24.31	767.94	1.535.88	2.072.28
dodatek krajowy 72%	4.93	9.96	18.19	650.49	1.300.98	1.755.34
dodatek powiatowy administracyjny 18%	1.23	2.49	4.55	162.62	325.24	438.85
dodatek powiatowy drogowy 54%	3.70	7.47	13.64	487.87	975.74	1.316.51
dodatek szkolny państwowy 4%	—.27	55	1.14	36.14	72.28	97.52
dodatek szkolny gminny 4%	—.27	55	1.14	36.14	72.28	97.52
razem poz. 3, 4, 5, 6, 7, 8	16.22	31.78	62.97	2.141.20	4.282.40	5.778.00
odpowiada obciążeniu 1 ha w koronach	5.24	6.39	6.20	8.33	8.56	8.62
odpowiada obciążeniu 1 ha w życie po 16 K	31 kg	39 kg	38 kg	51 kg	53 kg	54 kg
Rok 1928						
czysty dochód katastralny w złotych	40.95	64.05	132.50	4.179.—	8.358.—	11.277.—
odpowiada ilości ha	3	5	10	257	500	670
podatek państwowy	16.83	26.32	54.37	1.717.57	3.435.14	4.634.85
sumy komunalne 50%	8.42	13.16	27.19	858.78	1.717.57	2.307.43
progresja państw.			10%	40%	50%	60%
„			13.23	687.03	1.717.57	2.780.91
50% podactk komunalny od progresji			6.62	343.32	858.79	1.390.46
10% dodatek z roku 1926	1.68	2.63	5.44	171.76	343.51	463.48
opłaty drogowe 80%	13.46	21.06	43.50	1.374.06	2.748.11	3.707.80
razem	40.39	63.17	150.35	4.152.72	10.820.69	15.294.93
odpowiada obciążeniu 1 ha w złotych	13.45	12.63	15.03	20.—	24.10	23.—
odpowiada obciążeniu 1 ha w życie po 35 zł	38 kg	36 kg	43 kg	57 kg	68 kg	66 kg
Rok 1934						
podatek państwowy	16.83	26.32	54.37	1.717.57	3.435.14	4.634.85
sumy komunalne 70%	11.78	18.42	38.06	1.202.30	2.404.60	3.244.85
progresja państw.			10%	40%	50%	60%
„			5.44	687.03	1.717.57	2.780.91
podatek komunalny od progresji			3.80	460.90	1.201.70	1.826.64
10% dodatek z r. 1926	1.68	2.63	5.44	171.75	343.51	463.48
10% dodatek z r. 1933	1.68	2.63	5.44	171.75	343.51	463.48
50% opłaty drogowe	8.42	13.16	27.19	858.79	1.717.57	2.317.48
nadzw. dan. majątk. 22% wzgl. 44%	2.70	5.79	11.96	755.75	1.511.45	2.039.33
razem	44.09	68.93	151.70	6.025.82	12.674.03	17.770.57
obciążenie 1 ha w złotych	13.33	13.79	15.17	23.00	25.34	26.52
obciążenie 1 ha w życie po 13.50	99 kg	102 kg	112 kg	174 kg	187 kg	196 kg

Paweł Popiel 3)

Wiślanym szlakiem do polskiego morza na koniu

W zimny deszcz dojechałem na popas do Nieszawy, poczem przejazd przez starannie utrzymany ukwiecony Ciechocinek, sprawiający wrażenie bardzo cywilizowanego zdrojowiska. Z zadowoleniem zbliżałem się do Torunia, domyślając się, jakie mnie tam czekają wygody skutkiem zaproszenia na zamieszkanie u bliskiego znajomego hr. Jana Moszyńskiego. Pomieszczenie dla koni było zapewnione w stajniach zapasowego szwadronu 18-go pułku ułanów, a gościnność była tak daleko posunięta, że przed mostem Wiślanym oczekiwał mnie podoficer ułanów i przeprowadził przez miasto, wskazując drogę do mieszkania mego przyjaciela. Dwudniowy pobyt w Toruniu to były prawdziwie „piękne dnie Aranjuezu“ Hr. Moszyński starał się każdą chwilę dnia uprzyjemnić, zapoznał z kilkoma wybitnemi osobistościami i ułatwił zwiedzenie tego prastarego grodu.

Toruń założony był w r. 1232 przez Krzyżaków, rozrastał się szybko i w średniowieczu odegrał doniosłą rolę w dziejach wojen Polski z Zakonem. W roku 1466 zawarty tu został pokój, mocą którego Polska odzyskała Pomorze, część Prus Zachodnich, a Prusy Wschodnie stały się na długie stulecia polską lenną prowincją. Przez długie wieki był Toruń jednem z najbogatszych miast Polski, centrum jej zagranicznego handlu, obok Gdańska. Wyrabiano tu zbroje i oręż, wysoko cenione przez współczesnych, odlewano dzwony. Rodzina Weese wyrabiała od r. 1728 słynne toruńskie pierniki. W r. 1473 urodził się tu Mikołaj Kopernik. Za rządów pruskich w XIX wieku rozebrano szereg prastarych gotyckich kościołów, zburzono średniowieczne mury obronne, liczne warowne wieże i stylowe bramy miejskie. To co pozostało nadaje w dalszym ciągu miastu staroświecki, zabytkowy charakter. Nie brak pomników średniowiecznego budownictwa, jak np. na środku rynku ogromny gotycki gmach ratusza i kościoły św. Jakóba, Jana i Najśw. Panny Marji, surowe, poważne ceglane gmachy w typowym, nadwiślańskim stylu gotyckim. Wewnątrz kościołów przepyszne gwiaździste sklepienia, stare witraże, stalle przedziwnie rzeźbione, obrazy cechowe z epoki renesansu i baroku, ślady starych fresków i malowideł ściennych. Na ulicach Starego Miasta szereg patrycjuszowskich kamienic gotyckich, renesansowych i barokowych z ozdobnemi fasadami, rzeźbionemi portalami i staremi godłami kupieckiemi. Ciekawa jest gospoda „Pod modrym fartuszkiem“, założona w r. 1489. Od strony Wisły utrzymały się dawne wieże i mury warowne na znaczniejszej przestrzeni: Brama mostowa i Krzywa wieża. Pocieszałem się myślą, że lepszy krótki pobyt niż żaden, ale zwiedzaniu tak ciekawych miast należałoby dłuższy czas poświęcić; coś się zawsze w pamięci pozostanie! W każdym razie trwale wspomnienie doznanej gościnności i uprzejmość Szefą

wartością produktów rolnych a obciążeniami prawnopublicznemi, tj. rok 1913, 1928 oraz 1934, w którym dysproporcja ta najdobitniej wystąpiła. Dane powyższe zaczerpnięte z oryginalnych wymiarów, dotyczących identycznej kategorji gospodarstw nietylko wielkiej i średniej lecz także małej własności, przy różnych, przeważnie razem I, II i III klas ziemi według katastru austrjackiego, mówią same za siebie i szerszego uzasadnienia nie wymagają.

Ze zestawienia powyższego wynika, że na zapłatę tylko podatków państwowych i samorządowych, bez podatków gminnych (wyrównawczych), osobisto dochodowych, podatku od budynków i szarwarków musiało pozbyć się żyta:

gospodarstwo:	w r. 1913	w r. 1928	w r. 1934
3 ha	93 kg	104 kg	297 kg
5 ha	195 kg	180 kg	510 kg
126 ha	47 q 88 kg	54 q 18 kg	141 q 12 kg
257 ha	141 q 07 kg	146 q 49 kg	447 q 18 kg
500 ha	265 q	390 q	935 q
670 ha	342 q 40 kg	442 q 20 kg	1313 q 20 kg

Gdy według danych gł. urzędu statystycznego przeciętny zbiór żyta za czas od r. 1926 do 1930 wynosił z 1 ha 10 q 90 kg, przyjmując do obliczenia okrągło 11 q żyta z 1 ha, na zapłatę podatków potrzebowało gospodarstwo nie opłacające progresji: w r. 1928 3% areału przy progresji 4 do 5% areału, w r. 1934 9% areału 16 do 17% areału.

Analizując zagadnienie sztywnych ciężarów przy ruchomej marzie wartości przez rolnictwo produkowanych nietylko na tym jednym odcinku gruntowych i samorządowych podatków, lecz rozciągając je na dalszy szereg elementów, któremi są podatki uboczne, świadczenia socjalne, beznadziejnie i bezskutecznie przewalkowana już sprawa taryf kolejowych, widzimy, że ani rozterminowanie zobowiązań rolniczych, ani zniżka oprocentowania, ani wszystkie t. zw. ustawodawstwem oddłużeniowem objęte postanowienia mające ulżyć doli rolniczej, doli tej zmienić nie mogą, gdyż wobec zimnej logiki cyfr najbardziej optymistyczne zalecenia, i t. zw. ulgi, będą tylko receptą, która chorego i wycieńczonego anemją organizmu rolniczego wyleczyć nie zdoła.

Jeżeli więc nie mają być zmarnowane wszystkie dotychczasowe pociągnięcia natury ustawodawczej, jeżeli niema zawieść całe ustawodawstwo finansowo rolne, jeżeli wogóle kwestja agrarna w Polsce ma być pchnięta na tory trwałej i realnej sanacji, pierwszym i to natychmiast zastosowanym zabiegiem chirurgicznym musi być uregulowanie kwestji obciążeń prawno-publicznych i dostosowanie jej do możliwości rolniczych, w przeciwnym razie już najbliższa przyszłość przyniesie nowe rozczarowania i zawody, wprowadzając potrzebę nowych zarządzeń ustawodawczych obracających się znowu w teorji, a nie życiowem i praktycznem ujęciu. Jak mówi starorzymski termin: „ultra posse nemo teneatur“, tak samo i w rolnictwie „ultra posse nemo obligatur“. Ponad możność nikogo nie można zobowiązywać, ciężary prawno publiczne obciążające gospodarstwa rolne muszą być dostosowane do wartości produktów przez rolników produkowanych.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Jak walczyć z zakaźnem ronieniem u krów?

Odpowiadając na apel do hodowców, zawarty w 20 nrze „Rolnika“ b. r. w pytaniu nr. 126 pragnę podzielić się z czytelnikami „Rolnika“ memi długoletniemi obserwacjami przy zwalczaniu tej choroby, gdyż niestety upłynął szereg lat, zanim zdołałem ją zlikwidować w administrowanych przezemnie dobrach.

1) Zapobieganie zawleczeniu infekcji. Wychodząc z zasady, że lepiej zapobiegać chorobom, niż je leczyć, należy unikać wszystkiego, co może spowodować zawleczenie infekcji, a zatem: nie wpuszczać do obory obcych ludzi, a zwłaszcza handlarzy bydła, nie stanowić własnym buhajem obcych krów, co do których niema pewności, że są zdrowe, nie paść własnego bydła wspólnie z obcem bydłem, nie stawiać skupowanych krów opasowych w jednej oborze z własnem

---

szwadronu rotmistrza Iznoskoffa, który mi pokazał remonty zespołami według maści i odprowadził konno do Ostaszewa, majętności p. Marji von Wegner, bardzo zamiłowanej w hodowli koni pełnej i pół krwi. Pokazano mi cztery klacze pełnej krwi z przychowkiem. Używany tu był własny Intendent po Dark Ronald, a obecnie Taunus po Fervor nabyty w Niemczech, bez wad, szlachetny i tak harmonijnej budowy, że miałem wrażenie oglądania pierwszy raz w życiu konia, któremu nic nie można było zarzucić! Zachwycony byłem przyjęciem w tym niemieckim domu, a miało się to jeszcze w innych powtórzyć.

W pobliskiej Chełmży okazała katedra, trzynawowy gotyk z XIV wieku z wysoką wieżą, ozdobioną barokowym hełmem, na ścianach freski gotyckie. Nocleg w Nawrze w gościnnym domu pp. Szczanieckich, poczem wyjazd do Chełmna, istniejącego już za pierwszych Piastów. Po sprowadzeniu krzyżaków do Polski przez Konrada Mazowieckiego było Chełmno przez pewien czas ich główną siedzibą. Pod względem rozwiniętego handlu współzawodniczyło z Toruniem, a nazywano je „małym Krakowem“ z powodu ilości świątyń i zabytkowego charakteru miasta. Do dziś dnia czarują gotyckie kościoły z wyniosłemi wieżami, obronne mury miejskie i baszty średniowieczne; śliczny renesansowy ratusz, przypominający zabytki Krakowa z Zygmuntowskiej epoki. Na froncie bramy bydgoskiej jaśnieje w półkolistej wnęce rzeźba, przedstawiająca Matkę Boską. W farze stara polichromja, wspaniałe organy i ciekawe świeczniki, jeden z nich z głową jelenia podobny do takichże, ale z głową Meluzyny i jej biustem, jakie przed wiekami zwisały u stropów starych dworów szlacheckich. Na fundamentach dawnego krzyżackiego zamku stoi dziś kościół i zakład dobroczynny pod zarządem S. S. Miłosierdzia, okolony dotąd średniowiecznemi murami. Kościół przed dwoma laty odnowiono z znawstwem, pietyzmem i poszanowaniem starych pamiątek, przyczem odkryto ciekawe freski, rzeźby, intarsje i boazerje. Zakład pomyślany jako sierociniec mieści 800 osób, będących pod wzruszającą opieką S. S. Miłosierdzia począwszy od niemowląt w kołyskach. Zakład posiada wszelkie nowoczesne urządzenia aprowizacyjne, ogromne piekarnie z instalacją poruszaną elektrycznością.

Znów wygodny nocleg w Wąbczu u hr. Tadeuszów Łosiow. Pani odprowadziła mnie nazajutrz konno aż do przeprawy na Wiśle, którą przejechałem na promie holowanym przez mały parowiec. Zwiedziłem Świecie, którego dzieje sięgają zamierzchłej przeszłości. Wchodziło w skład państwa Chrobrego, zdobywał je Krzywousty. Dzisiaj pozostał tylko kościół farny i romantyczna nadwodna ruina zamku krzyżackiego. Bardzo miłą niespodzianką było spotkanie u mostu wiślanego pod Grudziądzem porucznika Jerzego Dobieckiego, który wyjechał naprzeciw i zaprosił do koszar 18 pułku ułanów, mieszczących się w dawnej cytadeli. Forteca ta wsławiła się w r. 1807 w okresie wojen napoleońskich, gdyż oparła się kilkomiesięcznemu oblężeniu przez Francuzów. Dowódcą twierdzy był wówczas Wilhelm

bydłem nie wprowadzać do obory kupnych krów mlecznych przed przekonaniem się, zapomocą badania krwi, że nie są one dotknięte infekcją Banga. Ostrożność ta nie zawadzi nawet przy kupowaniu krów wysokocielnych, u których zdawaćby się mogło, że skoro są wysokocielne to nie mogą być zarażone, gdyż zachodzą wypadki, że krowy, które przeszły już infekcję i po jej przejściu zacieliły się, mogą być mimo to w dalszym ciągu siewcami bakterji.

Trzeba pamiętać o tem, że infekcja może się łatwo dostać do organizmu przez przewód pokarmowy, że zatem źródłem infekcji bywa często pasza zanieczyszczona odchodami, a zwłaszcza ropnemi wypływami z organów rodnych krów chorych, o co nietrudno przedewszystkiem na wspólnem pastwisku.

2) Czy istnieje predyspozycja względnie odporność przeciw infekcji? Często spotkać się można z twierdzeniem, że zachodzi pewien związek między wysoką mlecznością krów a brakiem odporności na infekcję. Pochodzi to zdaje mi się stąd, że właściciele obór o wysokiej mleczności bardziej dbają o swe bydło i w razie skonstatowania jakiejś choroby częściej zasięgają porady lekarzy weterynaryjnych, którzy dzięki temu częściej spotykają się z tą chorobą w mlecznych oborach. Stwierdzić jednak muszę, że spotkałem się z setkami wypadków zakaźnego ronienia u bydła włościańskiego, nie odznaczającego się bynajmniej wysoką mlecznością i nie eksploatowanego specjalnie w tym kierunku.

W każdym razie sądzę, że do rady, by zwalczać zakaźne ronienie drogą doboru sztuk, odznaczających się małą mlecznością i dzięki temu rzekomo odpornych na infekcję, nikt się nie zastosuje, bo, jak mówi niemieckie przysłowie, nie można wraz z kąpielą wylewać i dziecka.

Musimy hodować bydło o silnej konstytucji, któreby mimo wysokiej mleczności odznaczało się zdrowiem i odpornością przeciw chorobom, a nie wolno nam iść linją najmniejszego oporu i rezygnować z wysokiej mleczności, a tem samem opłacalności obory tylko z obawy przed chorobami, które i tak nie omijają obór o małej mleczności. Oczywiście, przesadne forsowanie mleczości kosztem zdrowia zawsze będzie szkodliwe.

3) Jak zapobiec szerzeniu się infekcji w oborze, w której zakaźne ronienie już panuje? Aby zapobiec szerzeniu się infekcji należy uczynić wszystko co można, by sztuki zdrowe nie zarażały się od chorych. W tym celu należy się przedewszystkiem zorjentować, które sztuki są jeszcze zdrowe, a które już zarażone, a to przy pomocy serologicznych badań krwi.

Próby krwi musi pobrać lekarz weterynaryjny, a badanie tejże przeprowadza za niewielką stosunkowo opłatą lwowska Akademja Medycyny Weterynaryjnej.

Po przeprowadzeniu badania krwi, należy sztuki zdrowe odosobnić od dotkniętych infekcją, najlepiej w oddzielnych budynkach, lub jeśli to niemożliwe, to zapomocą przedzielenia obory drewnianą ścianką na dwie części. Krowy zdrowe nie powinny mieć żadnego kontaktu z zarażonemi, ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem obsługi etc.

Dla ocieleń sztuk zdrowych najlepiej urządzić osobną stajenkę porodową lub przynajmniej zupełnie oddzielne stanowisko porodowe z podłogą betonową. Na stanowisko to wprowadza się krowy na kilka dni przed porodem i pozostawia tam mniej więcej przez 10 dni po porodzie. Na stanowisku tem musi panować pedantyczna czystość, podłoga musi być codziennie polewana roztworem świeżo gaszonego wapna lub innym środkiem dezynfekcyjnym. Krowy, które poroniły a zwłaszcza te, u których zauważyć można jakiś wypływ z pochwy powinny stać razem, a stanowiska ich powinny być codziennie poddane starannej dezynfekcji. Najprostszym, a skutecznym środkiem jest posypywanie tylnej części stanowiska wapnem palonem mielonem. Trzeba oczywiście uważać przytem, aby krowy kładąc się nie dotykały zewnętrznemi częściami rodnemi rozsypanego na podłodze wapna, które działa gryząco. Pożądane jest zresztą stosowanie tego samego środka w całej oborze, gdyż pedantyczna czystość i jak najczęstsza dezynfekcja jest najlepszym środkiem, który zapobiega szerzeniu się zarazy, a przy dłuższem systematycznem stosowaniu przyczynia się znakomicie do jej zlikwidowania.

Courbière, zgermanizowany potomek francuskich hugenotów, zwany przez Niemców „Lwem Grudziądza". Jechaliśmy obok ogromnych wielopiętrowych spichrzów, ciągnących się wzdłuż Wisły, świadczących o roli, jaką handel zbożem odgrywał w życiu miasta. Na kwaterze pułkowej i w kasynie oficerskiem było mi jak w domu. Po ustąpieniu spadkobierców Krzyżaków jest dziś Grudziądz miastem czysto polskiem, ważnym ośrodkiem przemysłu głównie żelaznego i ceramicznego. Krajobrazowo była to najpiękniejsza część mej drogi wiślanym szlakiem. Urwiste brzegi, wąwozy okryte bujną roślinnością i wciąż towarzysząca wstęga coraz szerszej Wisły! Niezwykle piękny przedstawia widok na spadzistym stoku rozpostarte Miasto Nowe, również bogate w średniowieczne zabytki; kościoły gotyckie z zębatemi szczytami, a jak wszystkie pomorskie odznaczające się wyniosłemi ścianami, a względnie nie wysokiemi dachami w przeciwieństwie do gotyckich, kaźmierzowskich kościołów w Małopolsce i centralnych województwach, gdzie świątynie mają własne dachy wysokie i bardzo strome. Już zdaleka wspaniale przedstawia się Gniew, niegdyś starostwo króla Sobieskiego, widniejąc na szerokim widnokręgu jakby jedną, wielką czerwoną plamą ceglanych ścian domów i kościołów o dachówkowych dachach. Nad miastem górują dwa wielkie średniowieczne gmachy: kościół i zamek krzyżacki. Olbrzymie zamczysko przedstawia potężną czworoboczną budowlę gotycką z czterema narożnemi wieżami, uderzającą ogromem; typowo średniowieczna warownia, wzniesiona z surowej przez stulecia poczerniałej cegły, ponure i groźne sprawia wrażenie srogą powagą i rozmiarami. Był to jedyny zamek krzyżacki, który do XX wieku zachował się w stanie mieszkalnym. Spłonął w r. 1922. Z terasy zamkowej rysował się w oddali niemiecki Kwidzyn (Marienwerder). Na rynku domy przeważnie dwuokiennej szerokości z renesansowemi lub barokowemi fasadami i podsieniami. Mnóstwo bezrobotnych stało na ulicach. Z zawistnych oczów dobrze im nie patrzało; papierosy w ustach, ręce w kieszeniach; widocznie brak pracy i spowodowana tem bieda daje się więcej odczuwać w miastach, gdyż wsie przedstawiają obraz zamożności. Miałem wrażenie, że Pomorze to najbardziej kulturalna część Polski, pod względem drogowej komunikacji, wybornie utrzymanych szos, rozchodzących się we wszystkich kierunkach, wysokiego stanu rolnych gospodarstw na dobrej pszenno-buraczanej ziemi i niespotykanej gdzieindziej cywilizacji we wsiach, podobnych raczej do małych miasteczek. W każdej wsi świadczą napisy o istniejących tam instytucjach społecznych i spółdzielczych, dwa lub więcej zajazdów, oberże, liczne sklepy spożywcze, nie mówiąc już o radjowych antenach i telefonach. Większa własność rolna — jak mnie informowano — znajduje się w 70% w rękach niemieckich; w powiecie Kościerzyńskim jest tylko jeden jedyny ziemianin polskiej narodowości. We wsiach stosunek jest lepszy, ale liczni też są Niemcy i dawni osadnicy holenderscy. Domy wiejskie to są właściwie dworki, piętrowe, murowane, przed niemi

4) Leczenie zakaźnego ronienia. Przy stosowaniu surowicy miałem raz tylko wybitnie pomyślne wyniki jeszcze w r. 1913. Była to surowica sprowadzona z Niemiec (Landsberg'a (W). Różnego rodzaju surowice stosowane w ostatnich latach nie dały żadnego wyniku. Co do stosowania szczepionek, to podzielam zdanie wielu lekarzy weterynaryjnych specjalizujących się w leczeniu zakaźnego ronienia, że jest to wypędzanie djabła-belzebubem. Na jednym z folwarków tutejszego klucza szczepiono wszystkie niecielne krowy żywemi kulturami, wyhodowanemi z materjału danej obory, a stanowiono je dopiero po upływie odpowiedniego czasu po przeprowadzeniu szczepienia. Przebieg infekcji po zastosowaniu tego zabiegu był taki sam, jak poprzednio na innych folwarkach, gdzie zabiegu tego nie stosowano. Znaczny procent krów mimo szczepienia poronił, a samo szczepienie spowodowało wybitny, bardzo znaczny spadek mleczności.

Słyszałem o względnie pomyślnych wynikach dożylnych injekcyj błękitu trypanowego, z własnej praktyki nie mam jednak dostatecznie wyrobionego zdania co do tego środka.

5) Leczenie skutków zakaźnego ronienia. Straty, jakie powoduje zakaźne ronienie, nie ograniczają się do samej straty cielęcia i znacznego zwykle spadku mleczności u krów. Największe straty powodują zwykle dalsze skutki, tj. niepłodność znacznego procentu krów, które poroniły. W parze z poronieniem idą bardzo często zatrzymania łożysk, ropne zapalenia macicy, zmiany w jajnikach, tworzenie się stałych żółtych ciałek etc. powodujących zupełne nielatowanie się lub częściej ciągłe porywania się krów, które mimo stanowienia nie zacielają się. Przeważa część takich krów, które skazane są na niepłodność, da się uratować przy pomocy zabiegów lekarza weterynaryjnego, wyspecjalizowanego w tym kierunku. Ponieważ jednak ani laik, ani nawet lekarz weterynaryjny nie mający praktyki w tym dziale zabiegów tych wykonać nie potrafi, przeto nad kwestją tą dłużej się nie zatrzymuję.

6) Jak dążyć do zlikwidowania zarazy? Krowy, które poroniły i powtórnie się zacieliły, zazwyczaj po raz drugi nie ronią. Przynajmniej w mojej praktyce miałem znikomy procent sztuk, które poroniły powtórnie. Mimo to krowy takie mogą jeszcze przez dłuższy czas zawierać w swym organiźmie bakterje i zarażać inne krowy.

Dlatego należy w oborze, w której panowało zakaźne ronienie przeprowadzać systematyczne badania krwi, na podstawie których można stwierdzić, które sztuki są jeszcze dotknięte infekcją lub podejrzane, a które już wolne. Daje to nam możność stałej orjentacji przy zarządzeniach mających na celu odosobnienie sztuk zdrowych od chorych.

Przedewszystkiem należy za wszelką cenę unikać wprowadzania do obory, w której zakaźne ronienie nie zostało jeszcze zlikwidowane, sztuk, które nie miały jeszcze z infekcją nic wspólnego, bez względu na to, czy to będą obce, dokupione krowy, czy cielne jałówki własnego chowu. Sztuki takie szczególnie łatwo podlegają infekcji, która wówczas wybucha na nowo w oborze ze zdwojoną siłą.

7) Czy zachodzi jakiś związek między zakaźnym katarem pochwy a ronieniem względnie niepłodnością krów? Zakaźny katar pochwy niema żadnego związku z zakaźnem ronieniem wywołanem zarazkiem Banga. Wprawdzie nieraz obydwie choroby występują równocześnie, częste jednak są infekcje Banga nie połączone z zakaźnym katarem pochwy i naodwrót są obory, w których panuje zakaźny katar, nie powodując ani ronienia, ani nawet niepłodności.

Śmiem twierdzić, że zakaźny katar pochwy jest chorobą względnie niewinną, którą niema potrzeby zbytnio się denerwować. Na poparcie mego twierdzenia przytoczę następujący fakt: Wezwałem lekarza weterynaryjnego, specjalistę w tym dziale do obory, w której niektóre krowy i jałówki latowały się po kilka razy i mimo stanowienia nie zacielały się. Badania krwi wykazały, że w danej oborze infekcja Banga nie panuje. Lekarz ów stwierdził prawie u wszystkich badanych sztuk zakaźny katar pochwy i to w wysokim stopniu i chciał przepisać dość skomplikowane i kosztowne leczenie, wyrażając przypu-

---

klomby kwiatów i bukszpanu, solidne zabudowania gospodarskie, na wielu podwórzach zauważyłem lokomobile. Śliczne bydło rogate nizinne i ciężkie konie robocze. Częste opady na Pomorzu sprzyjają wegetacji, ale utrudniają podróż konną. Wraz z deszczem dął chwilami huraganowy wiatr od morza — pocieszałem się, że od polskiego!!

Katedra w Pelplinie jest najpiękniejszym kościołem w Województwie Pomorskiem. Spędziłem tam blisko godzinę. Kościół i klasztor fundowany w XIII wieku należały do Zakonu Cystersów. Piękne barokowe i rokokowe ołtarze; stalle późno gotyckie i wczesno barokowe. Obok katedry wznoszą się gmachy dawnego opactwa, gdzie zachowały się sklepione gotyckie krużganki klasztorne z średniowiecznemi freskami.

Znajomi dobrze mi poradzili, by się udać z Pelplina na odpoczynek do nieznanego mi, a tak bardzo gościnnego domu pp. Szczęsnych Skarżyńskich w Radostowie. U prezesa pomorskiego powiatowego Tow. Rolniczego w Tczewie wzorowe gospodarstwo i hodowla koni remontowych. Syn właściciela, podchorąży 2-go pułku szwoleżerów w rezerwie, sformował pluton kawalerji ochotniczej z 30 miejscowych służących i robotników, wykonywujących ćwiczenia na dworskich roboczych koniach, a posiadających umundurowanie i uzbrojenie sprawione kosztem p. Skarżyńskiego ojca. Naśladowania godny wzór przysposobienia wojskowego męskiego, a właściwszy od szeregów żeńskiego przysposobienia, tak zdawałoby się niezgodnego z samą naturą kobiecą. Wszak kobiety mają inne odpowiedniejsze ich sercu i uczuciom zadania i przeznaczenie domowo-rodzinne, aniżeli mustra z bronią w ręku i ewentualne jej użycie! Pan Bóg stworzył kobiety do dawania życia, a nie do odbierania go lub niszczenia...

Podczas pobytu w Radostowie padał deszcz nieustannie, przychodziło na myśl, że gdyby w naszej Ojczyźnie był klimat równiejszy i nie było inspektorów skarbowych, to tylko w tym kraju chciałoby się żyć i — o ile możności — nigdy nie umierać!

Młody p. Skarżyński odprowadził mnie aż do Stargardu, gdzie konsystuje 2-gi pułk szwoleżerów rokitniańskich. Spotkał mnie tu wzruszający, nieprawdopodobny i niezasłużony zaszczyt, tem cenniejszy i niezapomniany, że pochodzący od przedstawicieli naszej armji. Na dwa km przed miastem na szosie, wśród wysokopiennego lasu, oczekiwał mnie major Łękawski, rotmistrz Nestorowicz z bardzo liczną grupą pp. oficerów i pocztem trębaczy na siwych koniach. Po przywitaniu się i przemówieniu pana majora z konia ruszyliśmy do miasta, gdzie temu niezwykłemu pochodowi przyglądała się liczna, zdziwiona i zaciekawiona publiczność. Najwięcej zdziwionym i wzruszonym tak szczeremi dowodami życzliwości oficerów sławnego pułku dla skromnego kawalerzysty byłem ja sam przedewszystkiem...

Konie otrzymały pomieszczenie w stajniach pułkowych, a mnie przeznaczono wyborną kwaterę,

szczenie, że niezacielanie się spowodowane jest zakaźnym katarem pochwy. Wówczas zawiozłem tego lekarza na sąsiedni folwark prosząc go. by i tam zbadał krowy. Na tym drugim folwarku skonstantował ów lekaż również zakaźny katar pochwy prawie u wszystkich sztuk i to w równie wysokim stopniu. a był wielce zdziwiony, gdy mu dokładnie prowadzonemi zapiskami udowodniłem. że wszystkie sztuki dotknięte infekcją były stanowione i zacieliły się po pierwszem stanowieniu.

Nadmieniam. że w obu tych oborach nie stosowałem żadnego leczenia kataru pochwy i kazałem krowy stanowić bez zwracania uwagi na tę chorobę, która po niezbyt długim czasie ustąpiła bez jakiegokolwiek leczenia.

R. Sadowski

Mała wydajność naszych pól

Minęły zdaje się bezpowrotnie błogosławione dla rolnictwa czasy, kiedy właściciel nieco większego obszaru nie potrzebował się bardzo liczyć z każdym groszem, a mógł nieraz gospodarować dla przyjemności. Ceny były wysokie, więc bez wielkiego wysiłku żyło się ziemianinowi dostatnio i bez troski, i tylke zdeklarowany utracjusz niemógł się utrzymać przy swoim zagonie. Dziś stosunki radykalnie się zmieniły, gospodarstwo rolne stało się przedsiębiorstwem bardzo trudnem, wymagającem wielkiego napięcia energji, wielkiej zaradności, pomysłowości i oszczędności. ażeby jako tako wyjść na swojem. To też nigdy jeszcze „rentowność" gospodarstwa nie miała takiego znaczenia, jak obecnie. A o rentowności prócz umiejętnego doboru płodów, metod uprawy, kosztów produkcji, decyduje w znacznej mierze wydajność z każdego uprawionego hektara.

Obserwując stosunki w Małop. Wschodniej, najbogatszej pod względem urodzajności gleby prowincji Polski, ma się wrażenie, że wydajność z ha jest stanowczo za mała. Urodzaj 18—20 q z ha pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia, a 130—140 q ziemniaków jest uważany za bardzo dobry. Tymczasem, nie mówiąc o urodzajach otrzymywanych w Niemczech, Danji, Belgji etc., są u nas w kraju okolice wcale nie żyźniejsze, gdzie wydajność jest znacznie wyższa. Mam przed sobą statystykę urodzajów na Pomorzu w t. zw. 15 gminach holenderskich za lata 30, 31 i 32 dołączoną do książki prof. Gudkiewicza Osady Holenderskie Toruń 1934 r.*)

Gospodarstwa ponad 50 ha

Lata	30	31	32
Pszenica jara	26,4 q	27,4 q	14,75 q
Pszenica ozima	24,5 q	25,4 q	14,27 q
Żyto ozime	22,6 q	25,7 q	17,5 q
Jęczmień jary	25,8 q	24,2 q	17,2 q
Owies	22,4 q	22,5 q	17,1 q
Ziemniaki	185 q	171 q	90 q

Autor zwraca uwagę. że tak niska wydajność w 32 roku daje się tłumczyć tem, że był to rok wyjątkowo nieurodzajny.

O takich urodzajach jak tam w 30 i 31 r. w Małop. Wsch. wogóle się nie słyszy. chyba w wyjątkowo doskonałych gospodarstwach (które można na palcach policzyć) a to co tam otrzymano w klęskowym roku, u nas uważa się za średni „dostateczny" urodzaj. Z tej samej książki dowiaduję się, że tam od kilku lat t. j. od czasów konjunktury zaprzestano używać sztucznych nawozów jako nierentujących się. a używa się gnoju i po części nawozów zielonych. Czemże się tłumaczy taki obfity plon? Oto, jak widać z opisu, ogromnie staranną uprawą i stosowaniem właściwych płodozmianów. Sądzę, że nie popełnię wielkiego błędu. jeżeli powiem, że nasze niskie plony są wynikiem niezachowania tych właśnie warunków. Parokrotnie na tem miejscu zwracałem uwagę na nieracjonalność prowadzenia t. zw. „dowolnego" gospodarstwa. które się tu dotąd cieszy powodzeniem. Nie mówiąc o innych złych stronach tego systemu. a raczej tego braku systemu jak: znaczne ryzyko i nie-

*) Nie trzeba jednak mniemać, że tam mieszkają sami świeżo przybyli Holendrzy. Kolonizacja zaczęła się w XV w. a jest i dużo Polaków.

Wieczór uroczyste obiadowe przyjęcie z przemówieniami, których treść wryła mi się w serce, ale której przytaczać mi nie wypada. Oprowadzono mnie po salach muzeum pułkowego, gdzie na pierwszem miejscu widnieje przechowywana za szkłem, jako wiekopomna chwała pułku, jako dalszy ciąg Saragossy. symbol bohaterstwa polskiego szwoleżera. ułańska kurtka rotmistrza Wąsowicza, gdzieniegdzie jeszcze z rdzawemi śladami serdecznej krwi za wolność Ojczyzny pod Rokitną bez wahania przelanej! Nastrój zebrania i gościnność gospodarzy były tak przyjacielskie, szczere i proste i ujmujące, że miałem uczucie już dawnej znajomości i uczestniczenia jakby w zebraniu rodzinnem.

Nazajutrz rano oprowadzany przez p. Siegmunda. dyrektora stadniny ogierów państwowych. oglądałem głównie budynki. bo ogiery nie powróciły jeszcze z stacji. Zastałem tylko 12 świeżo nabytych. wśród których wyróżniały się Polo z Kobylnik, siwy Nurmi z Bagdadu. wreszcie niesłychanie masywny Demokrata z Iwna. Budynki stadniny. mieszczące się w dużym parku, istotnie wspaniałe. odziedziczone po Niemcach. uchodziły podobno za najokazalsze po budynkach w Graditz. Pomimo, że rejon hodowlany pomorski wymaga cięższego typu w reproduktorach stacyjnych. przydałoby się może zaopatrzyć go w kilka lepszych ogierów pełnej krwi, gdyż znajdujące się tam obecnie cztery, na ogółem z górą sto koni. nie odpowiadają zdaje się zapotrzebowaniom ani co do ilości. ani co do jakości (za wyjątkiem Ritlera). Rotmistrz Nestorowicz. znany świetny jeździec wyścigowy i najsympatyczniejszy towarzysz, odprowadził mnie do majętności Garłacz pp. Braune, gdzie pokazywano mi wspaniałą nizinną oborę. zajmującą jedno z pierwszych miejsc co do mleczności na Pomorzu, a także ciekawe kaczki berberyjskie, pochodzące z półn. Afryki. czarne, o czerwonem podgardlu i czubie i fruwające, oraz licznie premjowane białe kury amerykańskie Leghorny. Pomimo wciąż trwającej niepogody, córka Państwa domu odprowadziła mnie kilkanaście km. Nocowałem koło Kościerzyny w Pucu u pp. Hulewiczów., gdzie dojechałem przemoknięty i prawie zmarznięty. Prędko ogrzala mnie niezrównana. życzliwa gościnność polskiego ziemiańskiego domu. Nazajutrz pierwszy popas w wsi Żukowo, gdzie był doskonały zajazd z pokojami tak umeblowanemi, jakie nie zawsze się spotyka w hotelach naszych miast wojewódzkich. a obszerna stajnia miała żłoby świeżo wybielone. W miejscowości tej w kościele znajduje się niezmiernie pod względem artystycznym cenny i godzien widzenia starożytny tryptyk. Na bocznych skrzydłach obrazy o bardzo żywych barwach doskonałego nieznanego pędzla, a środek zajmuje scena religijna; osoby rzeźbione złocone w stylu i ubiorach średniowiecznych. Dzieło rzadko spotykanej wartości. Ambona i wejście na chór barokowe. rzeźbione, ażurowe. Trudno było się temu dość napatrzeć.

porządek w gospodarstwie, dowolne gospodarstwo, nie przestrzegając właściwego następstwa płodów, ujemnie wpływa na wydajność, gdyż dobrze ułożona rotacja (np. motylkowe przed kłosowemi itp.) do pewnego stopnia zastępuje nawożenie.

Twierdziłem wówczas, że odkładanie wprowadzenia płodozmianu do czasu, aż wszystkie pola zostaną odpowiednio sterkoryzowane jest nieracjonalne, i teraz to powtarzam. Zaprowadźmy płodozmiany, a wówczas i pola przyjdą prędzej do porządku. Nie potrzebuję dodawać, że pod względem uprawy gospodarstwa nasze bardzo jeszcze szwankują. Szczególnie zachwaszczenie jest tutaj jakąś nagminną chorobą! A przecież oczyszczenie pól z chwastów nie przedstawia tak olbrzymich trudności — czarny ugor płyciutko, a często przeorywany wieloskibowcami i bardzo staranna uprawa okopowych... i chwasty znikną. Natomiast plewienie zbóż, konieczne na zachwaszczonych polach, należy uważać za kosztowny paljatyw, na którym nie należy polegać. Jakkolwiek w czasach obecnych należy bardzo ograniczać wydatki, oszczędność przy tępieniu chwastów jest raczej największą rozrzutnością, na którą nie można sobie pozwalać. Na zakończenie pozwolę sobie, na podstawie cyfr, udowodnić olbrzymi wpływ wydajności na rentowność gospodarstwa. Porównajmy nasze urodzaje z przytoczonemi wyżej pomorskiemi. Jeżeli u nas 20 q pszenicy, a 18 q owsa, lub jęczmienia i 140 q ziemniaków, uważa się za dobry urodzaj, przy którym już się gospodarstwo opłaca, to, gdybyśmy doszli do urodzajów pomorskich, mielibyśmy w zysku na każdym ha 5 q pszenicy à 16 zł = 80 zł; 4 q żyta à 14 zł = 56 zł: 4 q owsa à 12 zł = 48 zł; 6 q jęczmienia à 13 zł = 58 zł; ziemniaków 30 q à 2,50 = 75 zł. Łatwo obliczyć ileby to dało zysku czystego!

Nie opuszczajmy rąk i nie traćmy wiary we własne siły, a przetrzymamy kryzys i doprowadzimy nasze gospodarstwa do takiego stanu jak na Pomorzu. „Ciąży nad nami — pisze prof. Gudkiewicz — jak zmora jakieś wewnętrzne przekonanie, że nic nie umiemy zrobić, że w Polsce przecie nie może być tak jak zagranicą". I ma rację, więcej wiary, więcej optymizmu! Cała rzecz zacisnąć zęby i powiedzieć: „Psia krew, nie damy się!"

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Przyczynek do znania i rozpoznawania niepasorzytniczych form chorobowych u roślin uprawnych, ze szczególnem uwzględnieniem szkód wywołanych brakiem potasu. Pod powyższym tytułem w „Die Ernährung der Pflanze" dr. M. Klinkowski podnosi, że w pracowniach tylko nader rzadko jest możliwe dokładne stwierdzenie rodzaju choroby rośliny, jeżeli zachodzą uszkodzenia, wywołane przez brak pewnych składników pożywienia. Najbardziej charakterystyczne objawy w ich najsilniej typowych kształtach i barwie występują w naturze tylko bardzo rzadko, gdyż każda przyczyna chorobowa, opierająca się na braku któregoś składnika pożywienia, wywołuje zazwyczaj zupełnie różne objawy, zależnie od tego, jakie warunki wegetacyjne współdziałały. To też fitopatolodzy, którzy otrzymują rośliny z praktyki rolniczej, do określenia choroby w pracowni, powinni zawsze, o ile tego sam przesyłający nie uczynił, zażądać dodatkowych objaśnień co do stanowiska rośliny, stosunków ekologicznych, przebiegu pogody i t. p. Natomiast fitopatolodzy, będąc sami w terenie, znajdując wiele zjawisk objaśniających, mogą i powinni zawsze móc określić dokładnie rozpoznanie choroby (diagnoza).

Autor zwraca na to uwagę, że brak jakiegoś składnika pokarmowego u roślin ujawnia się zaraz po skiełkowaniu nasion. Tu szczególnie ważne jest zauważenie względności objawów braku, tj. ich zależności od braku również i innych składników. I tak np. pracowniane doświadczenie w roślinami lucerny wykazały, że w kulturze wodnej cały układ korzeniowy, a poczęści i liściowy, u rośliny otrzymanej na pożywce wodnej, pozbawionej K, były niemal równe tymże u rośliny otrzymanej na płynie o składzie normalnym (K+P+N+Ca). Roślina z ponad płynu pozbawionego wapnia (Ca), rozwijała się znacznie słabiej, ale zupełnie znikały, albo prawie nierozwijały się korzenie i liście u rośliny pozbawionej tak K, jak i Ca, w tym stopniu, że rośliny dochodziły wreszcie do zupełnego zaniku.

Przyczynę tego współdziałania K i Ca tłumaczy autor w różny sposób. Po pierwsze możnaby sądzić, że Ca działa zobojętniająco na kwasy ziemne. Z innej strony możnaby tu jednak przyjąć Mitscherlichowską synenergję, tak jak to ten uczony stwierdził i opisał przy badaniu współdziałania sodu (soli kuchennej) w nawozach potasowych. Tu, jakkolwiek pożywkowe znaczenie sodu u roślin, do pewnej granicy, nie dało się stwierdzić, jednak dodatnie działanie soli kuchennej w nawozach potasowych (np. w kainicie) wyraźnie się uwydatniło. Te różne czynniki bardzo zaciemniają prace doświadczalnikowi i utrudniają mu rozdzielenie ich tak, aby ich swoiste lub wspólne działanie można było uchwycić cyfrowo.

Te wyniki z innych pracowni naukowców, wykazujące współzależność w działaniu różnych składników pokarmowych, nasunęły autorowi myśl badania: w jakim stopniu przeciwnie działać może nadmiar jakiego składnika, zatem złamanie optimalnego stosunku w innym kierunku. I tu wzięto pod uwagę lucernę, oraz składnik K, ale doświadczenie wykonano w normalnych naczyniach altanowych. W tego rodzaju doświadczeniach tak brak potasu, jak i jego nadmiar, dał gorsze wyniki, niż u roślin kontrolnych, dowód zatem, że w stosowaniu składników pożywkowych należy zachować zawsze pewną miarę i stosunek.

Brak potasu u roślin zbożowych, np. u owsa, ujawnia się żółtemi paskami na liściach i następnem zwijaniem się ich począwszy od wierzchołków, co sprowadza nawet zupełne ich zniszczenie. U żyta te objawy się nie ukazują, natomiast u jęczmienia ujawniają się podobne objawy jak u owsa. (Może to u osób mniej kompetentnych wywołać wrażenie choroby paskowatości jęczmienia (helmintosporiosa), zatem doprowadzić do błędnego wnioskowania, podczas gdy nawożenie silniejsze pól jęczmiennych potasem może w takich razach zaradzić złemu. Przyp. ref.).

Brzanka łąkowa (Tymotka), wrazie braku potasu cierpi na chlorozę, tj. na brak zieleni. U pszenicy mamy swoiste zabarwienie starszych liści na bronzowo, z wyłączeniem barwy żółtej, jako przejściowej. Objaw ten jest bardzo charakterystyczny.

U ziemniaków widzimy, przy braku potasu, początkowo zciemnienie barwy liści, która przechodzi potem wyraźnie w odcień niebiesko-zielony, przyczem liść więdnie u swej nasady. Niejednokrotnie przyjmowano to ciemne zabarwienie liści za objaw zdrowia ziemniaka, tymczasem następne plony udowodniły coś całkiem przeciwnego. Zresztą, przy dłuższej obserwacji roślin, spostrzega się, że te liście ciemne po pewnym czasie skręcają się, stają się kędzierzawe i teraz zaczynają żółknąć lub nawet bronzowieć. U tytoniu powstają jasne plamy po całym liściu, które się stopniowo zlewają a sam liść się zwi-

ja i więdnie. Podobne objawy ukazują się i u wielu innych roślin, których plamistość najłatwiej można stwierdzić, badając dane liście pod światło.

Nader obfity spis literatury naukowej, wziętej tu pod uwagę, kończy tę piękną rozprawę.

J. R.

Tezy kalkulacji żywienia zwierząt. Na kursie inspektorów organizacji izb rolniczych, odbytym w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w dniach od 3—9 marca b. r. wygłosił p. W. Szczekin-Krotow referat na temat powyższy, dający się streścić w następujących tezach:

Z istniejących obecnie metod wyceny pasz na podstawie wartości odżywczej najprostsą jest metoda Nilshansona. Przy obecnych cenach wartość 1 kg białka wynosi 30 gr, jednostki pokarmowej 7 gr.

Ocena ta jednak nie może w zupełności dokładnie paszę wycenić, gdyż uwzględnia tylko zawartość białka i jednostek. Stąd są rozbieżności w cenach rynkowych i cenach obliczonych niektórych pasz. Wadę tę posiadają i inne, stosowane obecnie metody.

Przy doborze pasz i układaniu dawek pokarmowych uwzględniać zatem należy fizjologiczne działanie pasz. pełnowartość białka, zawartość witamin. soli mineralnych.

Przy żywieniu bydła mlecznego w okresie zimowym nie da się osiągnąć dobrego wykorzystania paszy i utrzymać zdrowotności bydła bez dobrego siana (min. 2—3 kg) dziennie i bez urozmaiconej dawki paszy treściwej.

Kiszonki z koniczyny i lucerny w znacznej mierze mogą zastąpić pasze treściwe. Tam. gdzie uprawia się buraki cukrowe, bogatą białkową paszę. wystarczy kiszonka z liści buraczanych. dobrze zakonserwowana. Kiszonka z końskiego zębu z naszych obserwacyj jest gorszą paszą, niż okopowe.

Przy organizacji letniego żywienia zwrócić przedewszystkiem należy uwagę na ulepszenie pastwisk. oraz uprawę lucerny, koniczyny, mieszanki. słonecznika. kapusty pastewnej. końskiego zębu dla dokarmiania krów na oborze. W lecie jak najszerzej wykorzystać należy paszę zieloną. Z 1 ha zielonych użytków można wyprodukować do 5.000 kg mleka.

Przy układaniu preliminarza dla krów należy na okres zapuszczania liczyć paszę produkcyjną na 200—300 kg mleka (co odpowiada zapotrzebowaniu krowy na rozwój płodu, oraz powiększyć paszę produkcyjną. obliczoną na przypuszczalną wydajność mleka o 5—10%.

Koszt paszy za 1 kg przyrostu jest mniej więcej 2 razy wyższy od cen otrzymywanych za 1 kg w. ż. bydła młodocianego. W okresie pojenia mlekiem koszt paszy na 1 kg przyrostu wynosi od 80 gr do 1 zł. a 1 kg przyrostu otrzymujemy z 8—10 kg mleka. W wieku późniejszym do 1 roku. na 1 kg przyrostu idzie 5—6 jednostek i 500—600 gr białka, a wobec konieczności stosowania droższych pasz, koszt paszy na 1 kg przyrostu wynosi od 70 do 80 groszy. W wieku po roku. aczkolwiek stosować możemy pasze tańsze. lecz na 1 kg idzie więcej jednostek pokarmowych, mianowicie do 8 jednostek i 800 gr białka. Wskutek tego koszt paszy na 1 kg przyrostu nie zostaje zmniejszony.

Przy opasie bydła przyrost nie pokrywa kosztów paszy. Na 1 kg przyrostu idzie 10 jednostek pokarmowych i około 700 gr białka. Z praktyki sądząc ta przewidywana normami ilość białka może być obniżona. ale i w tym wypadku przyrost nie pokrywa kosztów karmy. Ażeby opas bydła opłacał się. cena 1 kg ż. w. chudca powinna wynosić 60—70% ceny 1 kg sztuki opasionej.

O korelacjach cech morfologicznych z cechami gospodarczo ważnemi u koniczyny. Wynajdywanie i stwierdzanie istnienia związków korelatywnych pomiędzy pewnemi cechami morfologicznemi z jednej. a gospodarczemi z drugiej strony u danych odmian, jest praktycznie o tyle ważne, iż zezwala w pewnych granicach na wnioskowanie á priori niejako z obecności lub nieobecności pewnych cech morfologicznych danego pogłowia o jego wartości gospodarczej.

Lowig (Landw. Jhrb. 79, 1934), podaje wyniki swych badań nad występywaniem korelacji pomiędzy tego rodzaju cechami u koniczyny czerwonej.

Chodziło w danym wypadku o stwierdzenie, czy istnieje, a jeśli tak, to jaki stosunek pomiędzy tak łatwo uchwytnemi cechami jak barwa i rysunek (wykształcenie podkówek) liścia a plonami zielonej suchej masy i surowego białka. Okazało się po pierwsze, że rasy ciemnolistne wykazują większe plony zielonej i suchej masy jak i surowego białka od ras jasnolistnych. To samo odnosi się do ras o silnie wykształconych podkówkach w porównaniu do ras o słabym tychże wykształceniu z tą różnicą, że % białka surowego w obrębie tych ras jest mniejszy, a zwiększenie się plonu białka powstaje tylko dzięki zwiększeniu się masy zbiorów.

Wreszcie rośliny jasnozielone o dobrze wykształconych podkówkach wykazują z reguły mniejsze wartości gospodarcze (najmniejszy stosunkowo plon masy zielonej. suchej i białka surowego) i ustępują wyraźnie wobec ras ciemnolistnych z dobrze wykształconemi podkówkami.

Dr. A. L.

Wpływ sąsiedztwa pól ziemniaczanych na wartość sadzeniaków nasiennych. Wartość materjału sadzeniakowego uzależniona jest, jak wiemy, nietylko od zdolności produkcyjnej danej odmiany, ale również od pochodzenia sadzeniaków. ich zdrowotności, warunków środowiska, nawożenia, uprawy.

Ostatnio okazało się, że wchodzi tu jeszcze inny czynnik, a mianowicie to, czy dane ziemniaki nasienne rozmnażane są w izolacji od innych upraw ziemniaczanych, czy też blisko. lub wręcz na jednem i tem samem polu. Okazało się bowiem. że występuje wcale ścisły związek pomiędzy zdrowotnością, wyrównaniem. a tem samem i produkcyjnością potomstwa rozmnażanego pogłowia nasiennego, a stanem zdrowia (w danym wypadku chodzi w pierwszym rzędzie o choroby virusowe). otaczających lub sąsiadujących upraw ziemniaczanych.

Wykazują to wyraźnie obserwacje Geyera (Mitt f. Landw. H. 7, 1935), i Nicolaisena (ibid. H. 11 1935). Nicolaisen podaje charakterystyczny przykład zaobserwowany na polu doświadczalnem w Halle. Oryg. odmiana Industrie, z jednego pochodzenia, wydała w pierwszym odsiewie bardzo różne plony w zależności od tego, czy pogłowie oryginalne rozmnażane było w izolacji od innych upraw ziemniaczanych, bez izolacji ale w sąsiedztwie ziemniaków zupełnie zdrowych i wreszcie w otoczeniu chorego virusowo pogłowia. W pierwszym wypadku plon średni wynosił 343,3 q/ha. (odległość od najbliższych virusowo chorych pól ziemniaczanych wynosiła ok. 600 m). W drugim wypadku plony były zbliżone. Natomiast z sadzenia rozmnażanych w sąsiedztwie ziemniaków chorych na virusy zebrano tylko 214,6. Różnica więc duża i wyraźna. Różnice te są mniejsze, gdy warunki środowiska nie układają się korzystnie dla rozwoju ziemniaka w danem miejscu wogóle. No i naturalnie zacierają się również, jeżeli przypadkiem sam sprowadzony materjał nasienny jest już chory.

Ostatnio wreszcie Tamm i Geopp (Mitt. f. Land. H.

19, 1935), opracowując to samo zagadnienie na polu doświadczalnem w Berlin-Dahlem, w sposób bardziej ścisły doszli do takich samych wyników. Podają oni np., że u odmiany Erdgold, w zależności od tego czy sadzeniaki oryginalne uprawiane były przy uwzględnieniu izolacji, czy bez niej, a więc w sąsiedztwie chorych virusowo upraw, plony I. odsiewu wyniosły 223.1 i 103,3 u odmiany Ackersegen 93,8 i 83,8.

Według zgodnej opinji wszystkich powyższych obserwatorów, najodpowiedniejszym systemem zabezpieczającym plony dalszego pokolenia wegetatywnego od spadku plonu wywołanego drogą zakażania chorobami virusowemi jest stosowanie przestrzenne izolacji rozmnażanego materjału oryginalnego. Tamm i Geopp sądzą przytem, że pas izolacyjny szerokości od 50 do 100 m jest wystarczająco szeroki i wyklucza zakażenie przez przenoszenie zarazków.

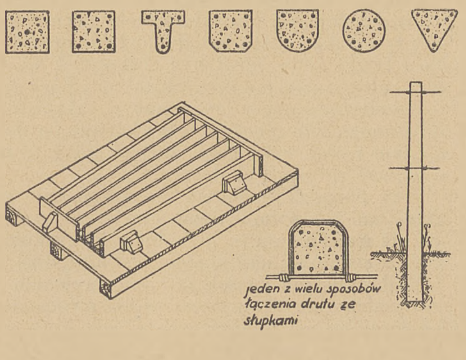
Sprawa ta jest w naszych warunkach o tyle aktualna, że, jak to podawałem dokładnie na innem miejscu, w ostatnich latach można u nas zaobserwować gwałtowne rozpowszechnianie się chorób virusowych. Fakt ten bezwątpienia odbije się bardzo niekorzystnie na zbieranych plonach i tak już niezbyt wysokich.

We własnym więc interesie, sądzę, że można gorąco polecać naszym rolnikom, aby w wypadkach gdy sprowadzają ziemniaki oryginalne do rozmnażania u siebie, wysadzali dany materjał przy zastosowaniu izolacji przestrzennej od pozostałych upraw ziemniaczanych na swoich polach, szczególnie o ile nie posiadają zupełnej pewności, że posiadany przez nich materjał sadzeniakowy jest zupełnie zdrowy. Tem więcej, że jest to zabieg niekłopotliwy i dający się zawsze zastosować w normalnej gospodarce.

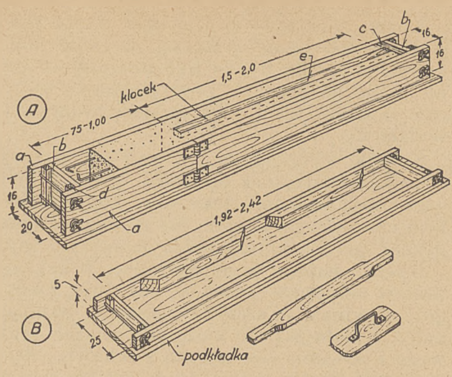
Dr. A. Listowski.

Beton jako materjał do grodzenia ogrodów, sadów, pól i pastwisk. W jednym z poprzednich zeszytów naszego pisma podaliśmy parę uwag w związku z zastąpieniem grodzenia drewnianego słupami betonowemi. Obecnie podajemy w załączonych rysunkach formy, w jakich owe słupy sporządzić należy.

Do wyrobu słupów betonowych mogą służyć formy zarówno drewniane: (Rys. 1 i 2), jak i żelazne: (Fig. 3). Te ostatnie dają słupy przedstawione na Rys. 4. Szczegóły sporządzenia tak tych słupów, jak i całych ogrodzeń, podaje czasopismo „Beton". (Warszawa, ul. Czackiego 1), z którego wzięliśmy przedstawione tu rysunki.



Rys. 1. Przekroje słupów żelbetonowych, forma do wykonywania równocześnie 6 słupów i sposób umocowania drutu na słupie.



Rys. 2. Formy do wyrobu słupów i dyli.

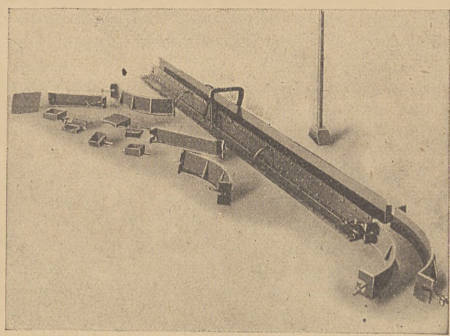
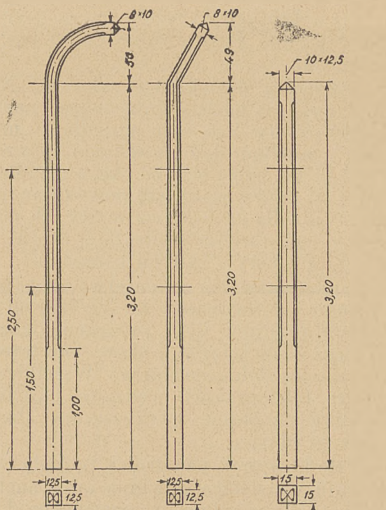


Fig. 3. Forma żelazna do wyrobu słupów.



Rys. 4. Rodzaje słupów betonowych do ogrodzeń.

Praktyczne wskazówki dla biorących udział w konkursach „Dnia Konia". Konkurs zaprzęgów (zewnętrzny wygląd): W konkursie tym ocenie podlegają konie, uprząż, wóz i opanowanie (ujeżdżenie) koni.

Zaprzęg parokonny powinien stanowić faktyczną parę, a więc dwa konie dobrane budową, temperamentem i o ile możności maścią. Konie należycie wyczyszczone, grzywę i ogon, o ile są zbyt brudne, należy przedtem wymyć letnią wodą, włosie w grzywie i w ogonie rozczesane, a nie zlepione w soplach.

Kucie prawidłowe, o ile zaś konie nie są wcale podkute lub okute tylko na przednie nogi, wtedy kopyta nieokute muszą być prawidłowo przystrugane, a nie na przodzie powyginane do góry, jak racice u starej krowy, brzeg podstawowy kopyta nie wyłamany.

Kopyta wymyte, gnój z pod spodu wyskrobany, strzałka czysta bez strzępów, zdrowa. Nie smarować kopyt żadnemi tłuszczami, kopyto musi być koloru naturalnego, strzałki nie mogą gnić (gnicie łatwo poznać po charakterystycznym ostrym zapachu).

Uprząż należycie dopasowana: podchomąto położone w miejscu w jakim się znajduje, kiedy koń ciągnie powinny w szczycie jeszcze wsunąć się dwa palce, u dołu zaś nie może ono ocierać guza barkowego i powinna między nią a tchawicę dać się wsunąć pięść. Przy uprzęży szorowej pas napiersia okałający pierś konia powinien dolnym brzegiem leżeć na dwa palce ponad guzem barkowym, górnym zaś brzegiem nie uciskać tchawicy, położenie napiersia uregulować przez odpowiednie zapięcie szelek nakarczka.

Pod nagrzbietnik i podbrzusznik przy uprzęży chomontowej, lub szorowej powinna zmieścić się (przy postronkach lekko naciągniętych) jeszcze postawiona pięść.

Postronki tak długie, aby konie głowami stały na równo z końcem dyszla, ażeby ani w kłusie, ani przy wstrzymywaniu wozu nie uderzały o orczyki.

Naszelnik (łańcuch i pętla naszelnika) tak zestawione, aby gdy pętla znajduje się w najszerszem miejscu szyi, a więc tuż przy nakarczku, łańcuch był lekko napięty, a pętla tak zapięta lub tak jej długość dobrana, aby jeszcze w tem położeniu była na tyle luźna, żeby weszła pod nią pięść.

Lejce, o ile możności, dające się regulować a więc takie, u których krzyżak da się przesuwać na wodzy lejcowej. Poszczególne części lejc nie śmią być pokręcone.

Uździenica prawidłowo założona. Naczółek więc i nagłówek nie może ocierać uszu, pod zapięte podgardle, kiedy koń stoi normalnie „na czterech nogach", powinno dać się wsunąć jeszcze cztery palce. Policzki nie mogą ocierać oka, wędzidło musi leżeć na palec od kątów warg, nie powodując ich zmarszczenia. Wędzidło grube, conajmniej jak mały palec u ręki. Usunąć wszelkie wędzidła z drutu lub lichej kowalskiej roboty z ostremi brzegami.

Uprząż należycie zakonserwowana, a więc wymyta z brudu i natłuszczona, szczególnie od strony mizdry (odwrotna strona lica), przyczem tłuszcz nienamazany, lecz silnie wtarty w skórę. Dla łatwiejszego wtarcia, tłuszcz dobrze podgrzać. Wszelkie części żelazne, a więc tak sprzączki, wędzidło, okucia, łańcuch naszelnika porządnie wyczyszczone, bez czerwonych plam od rdzy.

O ile ktoś przy uździenicy posiada okulary, to tego rodzaju uździenica powinna mieć nachrapnik i podbródek, odpowiednio przymocowane do policzek, aby okulary podczas ruchu koni nie odchylały się na zewnątrz i nie uderzały koni po oczach. Koni roboczych, raczej w takie uździenice nie ubierać, a dać im zwykłą uździenicę bez okularów, aby niepotrzebnie nie narobić sobie punktów karnych.

Podogonie, a głównie jego pętla, musi być zapinana do jednej sprzączki na zadzie konia (pętla podogonia zapinana do dwóch sprzążek jest złą), przyczem długość całego podogonia (pętla z t. zw. upinaczem) tak długa, aby podogonie, gdy konie stoją w lekko naciągniętych postronkach nie ocierało (podciągało do góry) nasady ogona.

Usunąć z uprzęży wszelkie sznurki, worki lub inne szmaty służące do doraźnej naprawy uprzęży. Uprząż powiązana drutem będzie dyskwalifikowała zupełnie gospodarza, trzeba więc wszystko na czas dokładnie przeglądnąć, aby nie trzeba się było potem niepotrzebnie rumienić ze wstydu.

Wszelkie dziurki w uprzęży powinny być wykonane dziurkaczem, nigdy zaś scyzorykiem, gdyż te ostatnie znacznie osłabiają skórę i robią niemiłe wrażenie. Wystające końce dziurkowanych części, zwane przystułkami, powinny być schowane w odpowiednich wsuwkach.

Wóz porządnie wymyty, wszelkie okucia progu ławki, boków wozu podociągane, nakrętki (śruby) podokręcane, osie nasmarowane, na końcach osi zatyczki lub nakrętki (śruby), dyszel nie zwisający, obciążający niepotrzebnie karki koni, orczyca albo stała, albo ruchoma. Wszystkie części żelazne odczyszczone z rdzy i błota. Koła powinny iść jednym śladem, każde musi posiadać tuleje (buks).

Usunąć wszelkie doraźne naprawki przy pomocy drutu w miejscach, gdzie dana część wozu łatwo może zeknąć się z końmi.

Postawa woźnicy na wozie niezgarbiona, łokcie rąk przyłożone do siebie, w lewej ręce silnie ujęte lejce, przyczem lejc lewy przechodzi między palcem wskazującym a kciukiem, prawy między środkowym a serdecznym, oba licem do skóry ku górze, prawa ręka ujmuje bat (pochylony w stronę lewego biodra po lewej stronie dyszla) na szerokość dłoni od dolnego końca i opiera go (gdy pojazd stoi na miejscu) na środku prawego uda, w czasie zaś ruchu, prawa ręka na dłoń przed ręką lewą ujmuje dwoma palcami środkowym i wskazującym prawy lejc z góry. Przed ruszeniem z miejsca konie zebrać, t. zn. postawić je w postronkach lekko naprężonych z głowami ustawionemi mniej więcej prostopadle do ziemi. Aby ruszyć z tej pozycji, wystarczy koniom lejce popuścić. Przy popędzaniu batem, uderzać lekko konie po przedniej łopatce, przyczem z prawej ręki wypuścić prawy lejc, aby niepotrzebnie nie szarpać koni, po podpędzeniu koni, prawa ręka wraca na swoje miejsce.

Przy zwrotach, przed zakrętem, najpierw lekko ściągnąć ten lejc, w którą stronę ma być dokonany zwrot, poczem popuścić lejc zewnętrzny, aby umożliwić koniowi będącemu na zewnątrz wykonanie zakrętu na równi z drugim koniem. Po przejściu na linię prostą, lejce wyrównać, prawa ręka wraca na swoje miejsce przed ręką lewą.

Skracanie lejców uskutecznia się w dwojaki sposób:

1) prawą ręka wysuniętą naprzód po lejcu prawym, a ujmującą lejc lewy palcem wskazującym z góry, kciukiem zaś z pod spodu (lejc prawy przechodzi wtedy między palcami małym i serdecznym:

2) ręką lewą przez szybkie i daleko przed ręka prawą ujęcie lejc, po uprzednim uchwyceniu lejca lewego przez rękę prawą, wtedy to ręka prawa, jako będąca bliżej ciała, musi być cośkolwiek uniesiona do góry, aby zrobić miejsce ściągającej lejce ręce lewej.

Wszelkie czynności związane ze skracaniem, czy zdłużaniem lejc muszą być wykonane bardzo spokojnie, nie wolno więc koni szarpać, gdyż to może spowodować zatraty i okaleczenia.

Przy popędzaniu batem nie wolno ani trzaskać z niego, ani też wymachiwać nim w górze ponad końmi, nie wspominam tu już o biciu biczyskiem, gdyż to jako znęcanie się nad koniem jest niegodne człowieka.

Najbrzydszym sposobem zatrzymywania pojazdu jest podawanie się woźnicy w tył z cofniętemi w tył łokciami, co ma miejsce wtedy, gdy lejce niewyrównane wiszą, a woźnica niema żadnego styku z pyskami końskiemi. Wtedy to, kiedy zachodzi potrzeba zatrzymania wozu, to ani długość ręki, ani przechylenie tułowia wtył nie wystarczają, a konie nieopanowane idą dalej i robią to, co chcą.

S. Skoczylas.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Jan Kloska. Zalesianie i zadrzewianie nieużytków. (Bibljoteczka Kółka Rolniczego), Warszawa 1935 r., wydanie II str. 71, z 21 rysunkami. Wydawnictwo „Książnicy dla rolników" Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się nakładem Ministerstwa Rolnictwa w r. 1922. Wobec szybkiego wyczerpania I wydania brak było od szeregu lat popularnej książki, któraby zachęcała do podejmowania wdzięcznej pracy nad zalesianiem nieużytków i pouczała, jak ją wykonywać należy.

Potrzebie tej czyni zadość nowe, znacznie rozszerzone wydanie. Autor uzupełnił je informacjami o dotychczasowych wynikach prac zalesieniowych i o ich organizacji oraz wskazówkami, jakich błędów w przyszłości unikać należy. Uwzględnione też zostały w nowem wydaniu te rodzaje nieużytków, których sposoby zalesiania odbiegają od normalnego, ogólnie przyjętego.

W broszurze znajdują się rozdziały, niezwiązane bezpośrednio z zalesianiem nieużytków, jak np. pozyskiwanie nasion, zakładanie szkółek, sposoby siewu i sadzenia i t. p. Wobec jednak licznych braków w popularnej literaturze leśnej wskazówki te, natury ogólnej, wypełniają niejedną lukę.

Wielki obszar nieużytków, wymagających zalesienia, liczony conajmniej na miljon ha, potęgująca się z roku na rok świadomość konieczności zalesienia nieużytków w szybszem, niż dotychczas tempie oraz stale wzrastające zainteresowanie się tem zagadnieniem ze strony rolników, czynią nowe wydanie pracy p. Kloski bardzo aktualnem i odpowiadającem potrzebom chwili, zwłaszcza wobec zupełnego braku jakichkolwiek książek z tej dziedziny.

Dzięki zasiłkowi Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych można było obniżyć cenę broszury do 50 gr i nabyć ją można w „Książnicy dla rolników" Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, Kopernika 30.

Poplewski R. prof. Uniw. Warsz. Anatomja Ssaków, 1935. Warszawa. Tom I. Część ogólna.

Prof. Poplewski wydziału weterynaryjnego Uniw. Warsz. postanowił wydać podręcznik dla studentów Wydziału Wet. i Przyrodniczego, którego brak odczuwaliśmy oddawna. Podręcznik ten obejmujący całość anatomji ssaków — prawdopodobnie ze szczególnem uwzględnieniem anatomji zwierząt domowych, zakrojony jest — sądząc z tomu I części ogólnej, stanowiącej wstęp do właściwego tematu — na dużą skalę i dlatego budzi u nas troskę czy i kiedy całość będzie mogła być wykończona. Porównawcze zestawienie faktów i zakresu anatomji ssaków nasuwa trudności nielada. Toteż życzyć należy prof. Poplewskiemu długiego życia i sił potrzebnych do wykończenia, tak ciekawie rozpoczętej pracy.

Część ogólna — leżąca przed nami — napisana jest interesująco, oparta o szerokie granice biologiczne, gdy mowa o typach i wymowie morfologji ssaków, zasadniczych wiadomościach z embrjologji, oraz o siłach wywołujących zmienność tych zwierząt. Z omawianej „części ogólnej" podręcznika, napisanej ze swadą anatoma, który łatwo obraca się na ogromnych obszarach filozofji przyrody, oscylując — gdy chodzi o nastawienie — między neolamarkizmem a modnym dziś kierunkiem genetycznym — wynika, że omawiany podręcznik zapowiada się ciekawie i wypełni dotkliwą lukę w literaturze naukowej. *M.*

S. A. Ostoja. Wskazówki dla uczniów przysposobienia rolniczego. Poznań 1935 Cena 1 egz. 30 gr.

Broszurkę tę możnaby nazwać katechizmem uczestników konkursów przysposobienia rolniczego, ponieważ w krótkich pytaniach i odpowiedziach streszcza podstawowe wiadomości z zakresu p. r.

Wartość i użyteczność tej broszurki jest bardzo duża, opracowana bowiem została przez długoletnich kierowników przysposobienia rolniczego. Umieli oni z zasobu swej wiedzy wydobyć rzeczy najważniejsze, które przyswoić sobie powinien, jako minimum każdy uczeń p. r. Dyspozycja tematu przejrzysta, styl jasny i zwięzły.

Zeszyt V zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie". Zeszyt V (majowy) zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" przynosi cały szereg bardzo ciekawych artykułów najwybitniejszych specjalistów i uczonych polskich, piękne ilustracje, ciekawe opowiadania na okładce zeszytu.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ulgi w spłacie zaległości w samoistnych daninach komunalnych. Jako dalszy wynik prac Rządu nad uregulowaniem zaległości podatkowych, ukazało się w Nr. 36 Dz. Ust. rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dnia 8 maja 1935 r. wydane w porozumieniu z Min. Sk. w sprawie ulgowej spłaty zaległości w samoistnych daninach komunalnych.

Spłata tych zaległości opiera się na tych samych zasadach na których oparta jest spłata zaległości w podatkach państwowych.

Ulgi przewidziane w tem rozporządzeniu dotyczą zaległości w następujących samoistnych daninach komunalnych: podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, specjalnych opłatach drogowych, dopłatach drogowych od adjacentów na obszarze gmin wiejskich, opłatach zastępujących świadczenia drogowe w naturze, podatku inwestycyjnym, podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i w podatku od placów budowlanych pobieranym do dnia 1. IV. 1932 r., oraz w zasadniczym podatku wojskowym, pobieranym na rzecz gmin.

Ulgi, które w dalszej części niniejszego artykułu dokładniej omówimy, stosują z urzędu zarządy związków samorządowych wobec osób fizycznych, spadków nieobjętych (wakujących) i spółek jawnych i to w każdej daninie oddzielnie. A więc o ile komuś w jednej daninie ulgi nie przysługują, ale posiada odpowiednie warunki do korzystania z ulg w innej daninie, to oczywiście może z nich w takim wypadku korzystać.

Z ulg tych mogą korzystać płatnicy bez względu nato czy przyznane już im zostały jakiekolwiek ulgi na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów. Taki jednak płatnik, który chce z obecnych ulg korzystać musi najpóźniej do dnia 15 czerwca 1935 r. zawiadomić pisemnie właściwy zarząd związku samorządowego o tem, że rezygnuje z ulg dotychczas mu przysługujących i pragnie korzystać z ulg przewidzianych w omawianem rozporządzeniu.

Nasuwa się pytanie, kto i w jakim stopniu może korzystać z ulg i jakich zaległości one dotyczą.

Otóż ulgi przewidziane w rozporządzeniu z dnia 8 maja 1935 r. dotyczą zaległości powstałych przed 1 kwietnia 1933 r. a mogą korzystać z nich ci płatnicy, którzy w latach budżetowych 1933/34 i 1934/35 uiścili całkowicie daninę wymierzoną im w tych latach. A więc płatnicy, którzy w latach wyżej wspomnianych zapłacili mniej, niż im wymierzono, z ulg korzystać nie mogą, chyba że wyrównają niedopłacone kwoty w terminach podanych w dalszej części artykułu. Natomiast takiemu płatnikowi, który całkowicie uiścił w latach budżetowych 1933/34 i 1934/35 wymierzoną mu w tych latach daninę, umarza się połowę zaległości powstałych w tej daninie przed dniem 1. IV. 1933 r.

O ile jednak płatnik poza całkowitem uregulowaniem w latach budżetowych 1933/34 i 1934/35 wymierzonej mu w tych latach daniny wpłacił ponadto kwotę przewyższającą czwartą część zaległości powstałych w tej daninie przed dniem 1. IV. 1933 r., wówczas takiemu płatnikowi resztę zaległości pochodzących ze wspomnianego okresu umarza się całkowicie.

Umorzenia te przysługują płatnikowi bez względu na to, czy wpłaty zostały dokonane w gotówce, czy też w świadczeniach w naturze, względnie w kompensacjach z tytułu należności od związku samorządowego, przytem obojętnem jest czy zostały one dokonane dobrowolnie, czy też ściągnięte w drodze egzekucji. Przy ustalaniu warunków decydujących o korzystaniu z ulg nie bierze się jednak pod uwagę wpłat zaliczonych na odsetki, odsetki ulgowe i koszty egzekucyjne.

Z umorzeń tych oraz z dalszych ulg mogą korzystać również ci płatnicy, którym w roku budżetowym 1933/34 lub 1934/35 albo w obu tych latach nie wymierzono daniny, pod tym jednak warunkiem, że ogólna suma zaległości pochodzących z przed 1 kwietnia 1933 r. a wyprowadzona na dzień 31. III. 1935 r. w porównaniu z ogólną ich sumą wyprowadzoną na dzień 31. II 1933 r. nie uległa zwiększeniu. W takim wypadku umarza się połowę zaległości. O ile natomiast przy porównywaniu tych sum w terminach wyżej podanych okaże się, że wskutek dokonanych wpłat zaległość zmniejszyła się o więcej niż czwarta część wtedy pozostała zaległość podlega całkowitemu umorzeniu.

O ile płatnikowi, który posiadał warunki wyżej omówione, umorzono połowę zaległości wtedy pozostała zaległość odracza się do dnia 31 marca 1938 r. z tem, że w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 będzie uiszczał dobrowolnie i całkowicie daninę wymierzaną mu w tych latach. Również z odroczenia do dnia 31. III. 1938 r. przy zachowaniu tych samych warunków może korzystać taki płatnik, który posiada zaległości powstałe w roku budżetowym 1933/34 o ile jednak w roku budżetowym 1934/35 uiścił on kwotę wynoszącą nie mniej niż wymierzona w tym roku danina.

O ile którykolwiek z warunków przewidzianych wyżej zostanie nie dopełniony wtedy odroczona zaległość staje się natychmiast wymagalna wraz z odsetkami za czas od dnia 1. IV. 1934 r.

Płatnikowi, któremu odroczono zaległości do dnia 31. III. 1938 r. umarza się prócz tego 10% zaległości odroczonej, o ile w roku budżetowym 1934/35 uiścił kwotę nie mniejszą niż wymiar daniny dokonany w tym roku. O ile taki płatnik w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 będzie uiszczał dobrowolnie daninę wymierzaną mu w tych latach, wtedy umorzy mu się w dalszym ciągu z zaległości odroczonych: w roku budżetowym 1935/36 — 15%, w roku budżetowym 1936/37 — 20%, w roku budżetowym 1937/38 — 25%.

Od zaległości odroczonych nie będą pobierane odsetki za czas od ich powstania aż do dnia 31. III. 1934 r. włącznie, a o ile od tego terminu płatnik będzie dobrowolnie uiszczał wymierzaną mu w poszczególnych latach daninę, to również odsetki od zaległości za czas od dnia 1.IV. 1934 r., przez czas odroczenia, nie będą pobierane.

Ażeby dać możność płatnikowi korzystania z ulg nawet w tym wypadku gdy w latach budżetowych 19333/34 i 1934/35 nie uiścił wymierzonej mu w tych la-

tach daniny, rozporządzenie pozwala na wyrównanie niedopłaconych kwot w terminie do dnia 15 VI. 1935 r. W takim jednak wypadku płatnik nie może nabyć prawa do całkowitego umorzenia zaległości powstałych z przed dn. 1. IV. 35 r. O ile płatnik w okresie odroczenia będzie uiszczał wpłaty na poczet zaległości, wtedy każdorazowa wpłata pokrywa odroczone zaległości w stosunku: w roku budżetowym 1935/36 — 250%, 1936/37 — 200%, 1937/38 — 150% oraz powoduje umorzenie odsetek przypadających od pokrytych w ten sposób zaległości. Tego rodzaju wpłaty mogą być dokonywane nietylko w gotówce, lecz także w świadczeniach w naturze oraz w kompensacjach z tytułu należności od związku samorządowego.

Niezależnie od powyższych ulg zostaną umorzone z urzędu zaległości, bez względu na ich wysokość, powstałe przed dniem 1. IV. 1935 r. w tych wypadkach, jeśli wymiar daniny w roku budżetowym 1934/35 nie przekraczał zł 20.— a w samoistnym podatku od placów budowlanych zł 100. Jednocześnie z temi umorzeniami zostają również umorzone przypadające od tych zaległości odsetki, oraz koszty egzekucyjne.

Prócz tego zostaną również umorzone z urzędu zaległości w karach nałożonych przed dniem 1. IV. 1935 r. w zakresie danin wyszczególnionych na wstępie niniejszego artykułu, o ile zaległości te w każdej poszczególnej karze nie przekraczają zł 100. *Inż. M. Trojanowski.*

Przedterminowa spłata długu rolniczego. Dekret „o uporządkowaniu i konwersji długu rolniczego" z 27. X. 1934 r. udziela ulg tym posiadaczom gospodarstw grupy A, którzy spłacą należność wierzyciela przedterminowo t. j. przed upływem okresu spłaty długu ustalonego przez urząd rozjemczy dla spraw posiadaczy gospodarstw wiejskich. W szczególności, jeśli w ciągu trzech lat od dnia wejścia w życie powołanego dekretu, posiadacze gospodarstw grupy A, spłacą w całości lub w części dług swój, wówczas każda zapłata gotowizną umarza 150% zapłaconej sumy. Skuteczność jednak tego postanowienia uzależnioną bywa od zapłacenia poszczególnych rat, na jakie dług został rozłożony w kwotach nie niższych od półrocznej raty. Przykład: dług w kwocie 280 zł rozłożony został na 56 rat co trzy miesiące po 5 zł w ciągu 14 lat, na podstawie orzeczenia urzędu rozjemczego, w dniu 1 kwietnia b. r. zapadłego. Dnia 1. VII. płaci dłużnik zamiast 5 — 10 zł (a więc nie mniejszą od półrocznej), a zatem kwota ta umarza 150% od 10 zł, czyli 15 zł, a dług zmniejszy się do 265 zł, zamiast do 270 zł. Zapłata bowiem gotowizną, umarza ogólną kwotę długu w stosunku 150% zapłaconej sumy do całości, a następne raty ulegają odpowiedniemu zmniejszeniu. O tej uldze winni pamiętać posiadacze gospodarstw wiejskich grupy A, o ile bowiem mogą spłacić w ciągu trzech lat swój dług, zaoszczędzą sobie tylko w ten sposób pieniądze. Zaznaczyć jednak wypada, że jeśli w ciągu trzech lat spłacono tylko część długu wówczas do pozostałej części nie będą miały zastosowania przepisy wyżej wymienione. Skoro więc dłużnik po upływie trzech lat płacić będzie przedterminowo t. j. np. co trzy miesiące po 5 zł (jak w podanym przykładzie) 10 zł wówczas o tę tylko kwotę zmniejsza się pozostała część długu), a nie o 15 zł.

Mgr. H. F.

Z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Dotychczasowy kierownik departamentu urządzeń rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych p. Leonard Krawulski, mianowany został dyrektorem tego departamentu. P. Krawulski jest długoletnim urzędnikiem Ministerstwa Rolnictwa i poprzednio był naczelnikiem wydziału polityki gospodarczej w departamencie ekonomicznym Min. Rolnictwa i zastępcą dyrektora tego departamentu. Dyr. Krawulski jest więc wybitnym znawcą zagadnień z zakresu polityki rolnej i ogólnogospodarczej, co pozwala przypuszczać, iż prace departamentu urządzeń rolnych będą całkowicie skoordynowane z całokształtem polityki gospodarczej w rolnictwie.

Kary za niszczenie i uszkadzanie drzewek i owoców. W ostatnich czasach wzmogły się wypadki niszczenia względnie uszkadzania drzewek i owoców. W związku z tem minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie do władz administracyjnych, nakazujące natychmiastowe karanie winnych tych przekroczeń.

Odnośne przepisy przewidują kary do 3 miesięcy aresztu lub 3.000 zł grzywny względnie 2 tygodni aresztu i 500 zł grzywny. Tyczą się one niszczenia i uszkadzania cudzych drzew, drzewek, owoców, jarzyn i kwiatów. *(P. A. A.)*

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego w przedmiocie prawa łowieckiego. W ostatnich zbiorach urzędowych orzeczeń Sądu Najwyższego spotykamy interesujące orzeczenia naszej najwyższej instancji sądowej, wypowiadającej się niekiedy w zawiłych kwestjach prawa łowieckiego. W szczególności Sąd Najwyższy rozstrzygnął ostatnio co należy rozumieć przez naruszenie prawa polowania, który to czyn, karalny jest przez sądy mocą art. 270 kk. karą aresztu do roku lub grzywny. Należy przeto być ostrożnym, aby nie wpaść w kolizję z kodeksem karnym, przy polowaniu. I tak Sąd Najwyższy orzeczeniem z 9. IV. 1934 r. oświadczył się, że strzelanie na cudzym obszarze łowieckim do ptaków i wron, chociażby bez ich zawłaszczenia, stanowi przestępstwo naruszania prawa polowania z art. 270 kk. w związku z rozp. Prez. o prawie łowieckiem z 3. XII. 1927 r. Dz. U. poz. 394. Na podstawie bowiem stwierdzonego stanu faktycznego, a mianowicie, że oskarżony X jadąc w celach gospodarczych po gruntach swego ojca, na których przysługiwało prawo polowania Towarzystwu Łowieckiemu X, strzelał do ptaków i wron — Sąd Najwyższy uznał oskarżonego winnym naruszenia prawa polowania. W motywach wyroku podnosi Sąd Najwyższy, że pod pojęcie „zwierzyny", jako przedmiotu polowania, podpadają również wrony, a to na podstawie art. 50 ust. 1 rozp. o prawie łowieckiem, a skoro strzelanie do tej zwierzyny, choćby bez zamiaru przywłaszczenia jej, wyczerpuje pojęcie polowania, wkońcu że strzelanie to nie miało miejsca na własnym obszarze polowania, przeto zachodziły wszelkie znamiona wyżej wyszczególnionego czynu karygodnego i z tej przyczyny uchylił wyrok sądu 1-szej instancji uniewinniający oskarżonego. Stanowisko Sądu Najwyższego jest w pełni uzasadnione. Na prawidłowe bowiem wykonywanie prawa polowania składają się dwa pojęcia: „przedmiotu polowania", oraz bliższe określenie czynności, które podpadają pod wyrażenie „polowanie". Przez przedmiot polowania rozumieć należy wyłącznie te rodzaje zwierzyny, które szczegółowo wymienia art. 1 dekretu o prawie łowieckiem, łącznie z art. 50 ust. 1 cyt. dekretu i to taksatywnie (a więc nie przykładowo), na pojęcie zaś polowania składają się tego rodzaju czynności, które nietylko zmierzają do przywłaszczenia zwierzyny, ale również wszelkie tropienie, ściganie, łowienie, strzelanie do niej i inne czynności podobne, zmierzające do jej przywłaszczenia. Skoro więc w przedmiotowym wypadku ów oskarżony strzelał, a zatem wykonywał jedną z czynności podpadających pod pojęcie polowania i to do wron, które w myśl art. 50 ust. 1 należą do zwierzyny — wkońcu na gruncie, na którym prawo polowania służyło osobie trzeciej (Towarzystwu Łowieckiemu) — przeto uznać wypada motywację Sądu Najwyższego za uzasadnioną. Dla zupełnego wyjaśnienia dodać należy, że aczkolwiek ów osobnik strzelał na gruntach swego ojca, to jednak prawo polowania przysługiwało Tow. Łow.; niekoniecznie bowiem własność gruntu uprawnia do polowania. Stosowanie bowiem ogólnej zasady, że polowanie związane jest z własnością gruntu, uzależnione bywa od wymogu, by obszar gruntu, na którym właściciel ma polowanie, nie był mniejszy od 100 ha, w przeciwnym razie właściciel może użytkować polowanie łącznie z innemi na terenie stanowiącym wspólny obwód łowiecki. Należy zatem pamiętać czy na gruncie, na którym się poluje, wolno wykonywać owo polowanie. Jeśli więc grunt ten nie stanowi własnego lub wspólnego obwodu łowieckiego, którego używanie następuje jedynie przez wypuszczenie w dzierżawę, należy posiadać zezwolenie właściciela lub dzierżawcy polowania, obok posiadania oczywiście karty łowieckiej.

W tym samym zeszycie orzecznictwa Sądu Najwyższego spotykamy się z definitywnem rozstrzygnięciem zagadnienia toku instancyj sądowych, powołanych do rozpatrywania szkód łowieckich. Do orzekania bowiem roszczeń o wynagrodzenie z powodu dokonanych szkód łowieckich powołano sądy rozjemcze, od których orzeczeń służy stronie odwołanie do sądu okręgowego o ile zostały naruszone przepisy formalne, a więc tego rodzaju jak odebranie stronie możności wyboru swego przedstawiciela, odmówienie prośbie strony o odroczenie ustalenia wysokości szkody i należnego wynagrodzenia do nadejścia pory zbioru plonów, oraz zachodzące pokrewieństwo przewodniczącego sądu rozjemczego z którąkolwiek ze stron i t. d. Zachodzi jednak pytanie, czy decyzja sądu okręgowego jako odwoławczego jest ostateczną w sprawach o wynagrodzenie szkód łowieckich? Następującej odpowiedzi na powyższe pytanie udzielił Sąd Najwyższy: Na wyrok sądu okręgowego, wydanego wskutek odwołania od orzeczenia sądu rozjemczego dla spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich, stronom nie służy żaden środek prawny. (O. S. N. z 30. X. 1934 r. C11 1427/34). Stanowisko powyższe Sądu Najwyższego należy uznać za uzasadnione, w świetle dekretu o prawie łowieckiem.

Mgr. H. F.

Zebrania czerwcowe Polskiego Zawod. Związku Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem odbędą się w Warszawie w dniu 12 i 13 czerwca 1935 r. w sali Związku Izb i Org. Rolniczych, Kopernika 30. Program zebrań obejmuje: Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw godz. 10-ta rano, temat — „Analiza kosztów produkcji i poszukiwanie dróg opłacalności rolnictwa" — referent p. Witold Maringe. Sekcja Ekonomiczna godz. 12 w poł. — „Rolnictwo w ustroju faszystowskim" — referent p. Tadeusz Swida. Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw godz. 4-ta po poł. „Zagadnienie owczarskie w Polsce" — dyskusję zagai p. Wojciech Ciechomski. — „Rezultaty ankiety w sprawie żywienia owiec" — referent p. prof. dr. Henryk Malarski. „Wełna polska i metody jej uszlachetniania" — referent dyr. inż. Bronisław Kączkowski.

Czwartek, 13 czerwca: Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw godz. 10 rano. „Pielęgnacja łąk i pastwisk" — referuje dr. Bolesław Świętochowski. Sekcja Meljoracyjna godz. 12 w poł. „Konieczność meljorowania gruntów z punktu widzenia państwowego" — referent prof. Stanisław Turczynowicz. „Aktualność meljoracyj w okresie kryzysu" — referent inż. Leonard Gumiński. Sekcja Kształcenia Rolniczego godz. $4^1/_2$ po poł. „Organizacja praktyk w związku z wyższemi studja-

mi rolniczemi" — referenci pp. prof. dr. Stefan Moszczeński i Józef Dłużewski.

Związek prosi uczestników zebrań o punktualność, gdyż zebrania rozpoczynać się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Oprócz członków i sympatyków Związku, oraz zaproszonych fachowców-specjalistów będą mogły na mocy otrzymanych zaproszeń wziąć udział w zebraniach także osoby, interesujące się poszczególnemi zagadnieniami. Zaproszenia uzyskać można w biurze Związku w Warszawie, Kopernika 30.

W dniach 14 i 15 czerwca odbędzie się pod przewodnictwem prezesa p. W. Ciechomskiego wycieczka dla zwiedzenia gospodarstw w woj. zachodnich (Szelejewo p. St. Karłowskiego i Spławie p. H. Skarzyńskiego). Wyjazd z Warszawy dn. 13-go pociągiem nocnym do Poznania, skąd rano autobusem do Szelejewa.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro Związku do dnia 10 czerwca. Przy zgłaszaniu się należy wpłacić zł 10 na pokrycie części kosztów przejazdu, które wynosić będą około 60 zł. Ilość zgłoszeń ograniczona do liczby 40. Zgłoszenia będą uwzględniane w kolejności. Pierwszeństwo mają członkowie, oraz sympatycy Związku. Szczegółowe informacje podane zostaną w czasie zebrań.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L. 717/35. **Informacje podatkowe w okresie letnim.** Z powodu wypoczynkowego urlopu naszego referenta podatkowego prosimy Członków, aby w okresie szkolnych feryj wakacyjnych, ograniczyć się zechcieli do informacyj wyłącznie w drodze pisemnej, które bez żadnej przerwy będą udzielane.

W przypadkach nie cierpiących zwłoki mogą interesowani kierować swe zapytania wprost pod adresem: Dr. Jan Gottfried, Dębina p. Skole.

Dyrektor Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Badeni m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Ciąg dalszy rezolucji złożonej P. Prezesowi Rady Min. i P. Min. Op. Społ. przez Zw. Zaw. Prac. Umysł. Gosp. Wiej.).

Zmianę obliczeń dokonanych na podstawie art. 146 przewiduje art. 149 w ustępie 3-cim dekretu z 24. XI. 1927.

6. Zmianę dekretu Prezydenta Rzpl. z dn. 24/XI 1927 w kierunku skrócenia czasu wyczekiwania, a mianowicie z wymaganego dotychczas ukończenia 65-go roku życia, względnie z 480-ciu miesięcy składkowych. Potrzebę zmiany art. 24 uzasadnia fakt, że:

a) pracownicy umysłowi zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach po większej części przeciążeni pracą, borykający się często w walce o byt, żyjący przeważnie w zmiennych warunkach materjalnych i moralnych, zbyt wcześnie nadszarpują swe zdrowie i nie doczekawszy się upragnionego odpoczynku — umierają przedwcześnie:

b) pracownicy umysłowi w wieku już ponad 55 lat w przeważającej większości bywają przez prywatne przedsiębiorstwa zwalniani z pracy — a jako starzy, nie posiadający już młodzieńczej energji i sił do pracy, nie mogą uzyskać pracy u innych pracodawców. Pozbawieni pracy przed ustawowym terminem wyczekiwania, pracownicy umysłowi, którzy nie są jednak inwalidami zupełnie niezdolnymi do pracy zawodowej i nie mają prawa do renty inwalidzkiej, są wyrzuceni poza nawias społeczeństwa po długoletniej wytężonej i niejednokrotnie bardzo owocnej pracy, popadają w skrajną nędzę, bo z jednej strony nie mogą uzyskać pracy choćby mało płatnej, z drugiej nie mają jeszcze prawa do renty starczej.

Uchylenie art. 38 a ustawy z dnia 14/III 1934 Dz. U. Rzp. Pol. Nr. 39 poz. 347 ograniczającego wysokość renty inwalidzkiej, względnie starczej tylko do kwoty wzrostu tym pracownikom, którzy już przedtem mieli zaopatrzenie z innego tytułu. Wymiar renty tej kategorji pracowników winien się odbywać według kalkulacji techniczno-asekuracyjnej stosowanej dla wszystkich innych pracowników, ile że pracownicy ci opłacają składki emerytalne na tych samych zasadach, co wszyscy inni pracownicy. C. d. n.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Kondolencje rolnictwa niemieckiego dla rolnictwa polskiego. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. otrzymał od ministra i przywódcy niemieckiego rolnictwa następującą depeszę:

„W imieniu całego niemieckiego stanu rolniczego, głęboko poruszonego otrzymaną wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego, wyrażam Panom najserdeczniejsze współczucie. Dzielimy wraz z narodem polskim żałobę po śmierci Wielkiego Męża stanu, którego współpraca z Niemcami stworzyła dla rolnictwa obu krajów podstawy upragnionego
Walter Darré.

Prezes Związku, p. K. Fudakowski, przesłał następującą odpowiedź:

„Serdecznie dziękuję w imieniu polskiego zorganizowanego rolnictwa za wyrazy współczucia, jakie Wasza Ekscelencja zechciała nadesłać od niemieckiego stanu rolniczego, z powodu bolesnej i niepowetowanej straty Narodu Polskiego, wywołanej przez śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Łączę się z przekonaniem Waszej Ekscelencji, że dzięki Wielkiemu Zmarłemu, stworzone zostały podstawy dla upragnionego pokoju, pozwalające rolnictwu obu naszych krajów na pomyślny rozwój wzajemnych stosunków. *Kazimierz Fudakowski*".

Polska największym eksporterem żyta. Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie wywiozła Polska w ciągu 7 miesięcy bieżącego sezonu rolnego, t. j. w okresie od 1 sierpnia 1934 do 28 lutego 1935 — 2.857 tys. q., zajmując w ten sposób pierwsze miejsce wśród państw eksportujących żyto na świecie. W tym samym czasie wywiozły Argentyna — 1.315 tys. q, Łotwa — 772 tys. q, Szwecja — 736 tys. q, inne zaś kraje ilości mniejsze, nieprzekraczające 250 tys. q. Pierwsze miejsce wśród krajów eksportujących żyto zajmowała Polska również w ciągu całego ubiegłego sezonu rolnego, t. j. w okresie od 1 sierpnia 1933 do 31 lipca 1934. W okresie tym wywiozła Polska ogółem — 4.753 tys. q. podczas, gdy Niemcy — 3.150 tys. q, Węgry — 1.567 tys. q, Z. S. R. R. — 1.541 tys. q, Argentyna — 998 tys. q i Kanada — 655 tys. q.

W jakich przypadkach następuje przyznanie ulg w spłacie długu rolniczego z mocy samego prawa. W grupie ulg, przyznanych przez urząd rozjemczy, należy odróżnić ulgi przyznane z mocy samego prawa od udzielanych na podstawie wyników przeprowadzonego przez urząd rozjemczy postępowania na wzór przewodu sądowego.

Ulgi z mocy samego prawa stosuje się do długów rolniczych, posiadaczy gospodarstw grupy A i B z wyjątkiem dzierżawców gospodarstw wiejskich niepodlegających przepisom o ochronie drobnych dzierżawców.

Przyznawanie powyższych ulg następuje w tych wszystkich przypadkach, jeżeli istnienie lub wysokość długu są sporne. Skoro więc istnienie jakoteż wysokość długu zostało ustalone wyrokiem sądu (powszechnego, polubownego), ugodą sądową, oraz innemi dokumentami jak aktem notarjalnym, orzeczeniem władzy i t. p., może tak dłużnik jakoteż wierzyciel postawić wniosek w urzędzie rozjemczym o ustalenie okresu spłaty tegoż długu (na 28 rat). W tych przypadkach urząd rozjemczy wyda po wysłuchaniu stron zaświadczenie o wysokości rat i odsetek, gdy zaś stwierdzi, że wysokość czy istnienie długu są sporne, zaświadczenia nie wyda i przeprowadzi rozprawę nad istnieniem, wzgl. wysokością długu. Wspomniane zaświadczenia wydawane są przez urząd rozjemczy odnośnie do wszystkich długów, których płatność już nastąpiła przed kwietniem 1935 roku. W szczególności rozłożeniu na raty i to w okresie 14 lat podlegają wszelkie pretensje rozłożone swego czasu przez urząd rozjemczy tylko do 7 lat, mocą bowiem Rozp. Prez. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, następuje i to z mocy samego prawa przedłużenie okresu spłaty z siedmiu na czternaście lat. Reasumując, rozłożenie spłaty długu z mocy samego prawa w postaci odpowiedniego zaświadczenia urzędu rozjemczego stanowi zatem uproszczony sposób dochodzenia ulg, przyznawanych ziemianom przez urząd rozjemczy. Oczywiście zastosowanie tego uproszczonego sposobu dochodzenia ulg wymaga bezspornego istnienia i wysokości długu rolniczego.

Analogicznie, jak przy każdem orzeczeniu, ustalającem okres spłaty długów rolniczych, również przy rozłożeniu spłaty z mocy samego prawa urząd rozjemczy, wydając odnośne zaświadczenie, orzeka o sposobie zabezpieczenia spłaty długu. Zwyczajnie obok zabezpieczenia hipotecznego uzależnia urząd rozłożenie długu na raty od skrupulatnego dopełnienia owych przypadających rat płatności długu. Obowiązek ten zabezpiecza ponadto urząd rygorem utraty prawa ratalnej spłaty w razie niezapłacenia dwóch kolejno po sobie następujących rat. Toteż ziemianie, szczególnie posiadacze gospodarstw A i B, winni strzec się przed dopuszczeniem do zwłoki w płaceniu dwóch i to kolejno po sobie następujących rat, albowiem wówczas staje się cały dług natychmiast wykonalny. Wyjątkowo ustają omawiane skutki zwłoki, jeśli dłużnik wykaże, że zwłoka, której się dopuścił, została spowodowana bez jego winy a to na skutek siły wyższej (klęska nieurodzaju, pożar, powódź i t. p.).

W przypadkach gdy a) dług powstał z tytułu odszkodowania, b) dłużnik pogarsza rzeczowe zabezpieczenie długu oraz c) gdy urząd rozjemczy uzna, że zdolność płatnicza i możliwości gospodarcze dłużnika pozwalają mu uiścić dług na warunkach dla wierzyciela korzystniejszych, można orzec bądź natychmiastową spłatę długu, bądź ustalić spłatę w terminach krótszych od 14 lat, wkońcu podwyższyć oprocentowanie nie wyżej jednak jak 4½%. Są to jednak wypadki sporadyczne, a odpowiednie wnioski wierzycieli spotykają się zawsze i to słusznie z nieprzychylnem stanowiskiem urzędu.

Mgr. H. F.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

142. W jesieni 1934 zmieszano za dużo tomasyny ze solą potasową. Czy mogę wysiać ten nawóz pod oziminy, ewentualnie 2 miesiące przed siewem? *E. L.*

143. Gdzie możnaby nabyć bydło czerwone-polskie podrasowane, pogrubione, mleczne po cenach niewystawowych, lecz targowych za gotówkę? *W. B.*

144. Czem można malować parkany oraz drzwi i facjaty w budynkach chłodnych? Chodzi o dobrą konserwację i małe koszta (kolor czerwony i biały).

Prenumerator..

145. Czy papę korjolitową po upływie 10 lat należy konserwować masą korjolitową, która jest dosyć droga, czy też można ją konserwować zwykłym terem. Czy należy dodawać asfaltu i w jakiej ilości w stosunku do teru? *D.*

146. Czy pora podawania kurczętom pokarmu może mieć wpływ na ich rozwój? *K. D.*

147. Z nastaniem cieplejszych dni zaczęły się pokazywać w młynie robaki (gąsienice) długości 3 cm, koloru żółto-bronzowego pokryte łuską pierścieniową, którą zrzucają. Mam wrażenie, że wyłażą one z drzewa, które toczą i włażą do mąki. Proszę o podanie mi, w jaki sposób można je wytępić? *A. P.*

ODPOWIEDZI.

Mieszanka tomasyny ze solą potasową.

(Odpowiedź na pytanie 142).

Zasadniczo powinno się tomasynę ze solą potasową mieszać tylko bezpośrednio przed siewem, ze względu na higroskopijność soli potasowej, a co zatem idzie łatwe zbijanie się w bryły tej mieszanki. W wymienionym wypadku przygotowaną mieszankę nawozów można wysiać już bezpośrednio przed siewem. *L. B.*

Gdzie nabyć bydło czerwone polskie.

(Odpowiedź na pytanie 143).

Największe nasilenie pogłowia bydła czerw.-pol., obok jego hodowli zarodowej, zorganizowanej w Małop. Związku Hodowców bydła czerw.-pol. przy M.T.R. (większej i mniejszej własności) przedstawia większość powiatów wojew. Krakowskiego.

Jak z treści pytania wynika, chodzi o „bydło czerw.-pol. podrasowane". Zatem mniejszym wymaganiom hodowlanym odpowiadałby materjał w każdym razie wiadomy, wyprodukowany w wstępnych i dalej w pracy hodowlanej posuniętych kołach hodowlanych związków włościańskich, t. p. w pow. żywieckim, bialskim czy też bocheńskim lub myślenickim. Jałówki po dobrych buhajach związkowych, krowy cielne przeważnie po stacjonowanych zarodowych buhajach izbowych, lub dobrych buhajach związkowych. Więc materjał o tyle bardziej pewny i temsamem nadający się dalszej hodowli. Kupno wyłącznie za gotówkę na spędach, dla ułatwienia wyboru i kupna uprzednio przez Związek przygotowanych.

Ceny od 10 do 30 i 50% wyższe od miejscowej cen targowej, zależnie od indywidualnej wartości hodowlanej i użytkowej danej sztuki. Sztuki zapisane do ksiąg rodowodowych otrzymują swoje rodowody wydane przez Krakowską Izbę Rolniczą. Transport kolejowy do miejsca przeznaczenia za certyfikatem 50% zniżki kolejowej (dla bydła zarodowego), wydanym przez K. I. R. Do kupna partji wyżej 8-miu sztuk deleguje Związek swojego inspektora, jako pomoc fachową przy wyborze i ocenie. Strona zainteresowana pokrywa koszt przejazdów do poszczególnych miejsc spędów, oraz 2½% od ceny kupna materjału żeńskiego, a 5% od buhajów na rzecz Związku. Związek dostarcza odpowiedniego konwojenta do wagonu po 5—6 zł za dobę i bilet 3-ciej klas. poc. osob. w obydwie strony (pokrywa strona zainteresowana). Załadowanie i wysyłkę bydła uskutecznia Związek bezpłatnie, jak również pasza na drogę jest dostarczona bezpłatnie.

Dla obustronnego porozumienia się i ustalenia terminu kupna zapotrzebowanie należy kierować do Małop. Związku Hodowców bydła czerw.-pol. przy M. T. R. Kraków, Plac Szczepański 8 *I-r.*

Malowanie parkanów.

(Odpowiedź na pytanie 144).

Parkany, drzwi i facjaty należy malować farbą olejną z poprzedniem pociągnięciem drewna dwukrotnie 3% roztworem „Lalitu".

Inż. T. Sroczyński.

Konserwacja papy korjolitowej.

(Odpowiedź na pytanie 145).

Papę korjolitową należy konserwować jedynie masą korjolitową. Ter zwyczajny zupełnie się do tej papy nie nadaje.

Inż. T. Sroczyński.

Pora podawania pokarmu kurczętom.

(Odpowiedź na pytanie 146).

Błędy niewielkie zdawałoby się w wychowie kurcząt szczególnie w pierwszych tygodniach mają bardzo poważne znaczenie w ich rozwoju i wadze. Do nich właśnie w pierwszym rzędzie zaliczyć należy nie punktualne karmienie. Pora powinna być naznaczona i trzeba się jej skrupulatnie trzymać. Małym kurczętom powinno się podawać karmę co trzy godziny zacząć bardzo rano—po nasyceniu powinno się resztki sprzątnąć. Po zapełnieniu woli można poznać, czy pokarm był wystarczający. Gdy kurczęta skończą sześć tygodni można je karmić co cztery godziny — czteromiesięcznym wystarczy podawać karmę trzy razy dnia. Niedbałość pod względem regularnego karmienia odbija się fatalnie na hodowli.

Mącznik w młynie i spichrzu.

(Odpowiedź na pytanie 147).

Szkodnik, który wystąpił w młynie, zwie się mącznik (Tenebrio molitor). Owad dojrzały jest to chrząszcz długości do 17 mm, płaski, brunatno-czarny. Jego dorosła, pierścieniowata larwa ma kolor brunatno-żółty, długość do 28 mm, a szerokość 4 mm. Okres rozwoju szkodnika jest w wysokim stopniu zależny od temperatury i pożywienia. W przestrzeniach chłodnych rozwój szkodnika trwa powyżej jednego roku, w młynach parowych i piekarniach krócej. Chrząszcze mącznika żyją u nas do 132 dni, czas potrzebny zaś do wykształcenia poczwarki od momentu wylęgnięcia się larwy z jaja trwa od 12—20 miesięcy. Chrząszcze można wyjątkowo spotkać poza obrębem przestrzeni zamkniętych jak np. w zbutwiałem drewnie, za korą starych drzew, szczególnie szpilkowych. Temperatura optymalna dla rozwoju larw jest 25—27° C. Przy temperaturze 35° C larwy giną.

Chrząszcze oraz larwy można spotkać wszędzie tam, gdzie przechowuje się zboże, mąkę, otręby i inne produkty mączne. Większe szkody mogą wyrządzić w zbożu, które jest dłuższy czas magazynowane. Znane są wypadki masowego zamnożenia się ich w zbożu, otrębach, płatkach ziemniaczanych i t. p., gdzie ilość ich może dojść do 25.000 sztuk na hektolitr. Według zapodania Zachera mączniaki mogą być również przyczyną uszkodzeń wiązań belkowych. Również wielokrotnie znajdowano żywe larwy w żołądkach chorych, gdzie dostały się wraz z pokarmem.

Zwalczanie: 1) Kilkakrotne przesianie mąki, wzgl. innych produktów zbóż, celem oddzielenia od larw. 2) Gazowanie młyna wzgl. spichrza dwusiarczkiem węgla wzgl. chloropikryną. 3) Utrzymywanie młyna w czystości. Przynajmniej raz w roku, najlepiej wczesną wiosną, należy młyn opróżnić i bardzo dokładnie wyczyścić z wszelkich odpadków, znajdujących się nietylko wewnątrz młyna, ale również pod podłogą.

W sprawie gazowania należy zwrócić się do Stacji Ochrony Roślin L. I. R. we Lwowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 40. Nadmieniamy, że gazowanie można przeprowadzić tylko w tych młynach, które dadzą się dokładnie uszczelnić.

M. Miksiewicz.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Poprawa konjunktury musi dotrzeć do nas". Czytamy w wielu artykułach, że wszędzie kryzys się kończy, że wszędzie jest lepiej, że Anglja „buduje i świętuje", że budżet zamknęła ze znaczną nadwyżką. To samo zresztą powiedział niedawno poseł szwedzki w Warszawie, że eksport w całej Skandynawji znacznie się podniósł, dobrobyt wszędzie się wzmaga. Wpływy z podatków dochodowych w Anglji wzrosły mimo obniżki tych podatków o 10%, a może właśnie obniżka spowodowała wzrost wpływów? Ciekawem byłoby wiedzieć, jak szeroka jest w Anglji podstawa wymiarowa tego podatku, czy np. gospodarstwa do 15 ha obszaru są od niego zwolnione?

Tylko jedna nasza biedna Polska w tej ogólnej „prosperity" nie partycypuje, tylko w Polsce eksport, wzrastający w innych krajach, spadł o 20% (tak pisze p. M. G-ak w Rynku Drzewnym).

Tajemnica trudności eksportowych — zdaniem autora — to konkurencja innych krajów, oraz niemożność nadążenia w spadku cen. Jako radę — zresztą zupełnie słuszną — podaje p. M. G-ak obniżkę kosztów sztywnych, t. j. podatków, świadczeń socjalnych i taryf kolejowych, bardzo słusznie. Ale czemu ani p. M. G-ak ani nikt nie chce postawić kropki nad „i" i nie chce odkryć tajka Kolumba, o czem każdy eksporter wie i marzy od 5 lat, o czem zdawałoby się wróble na dachu śpiewać powinny. Ta kropka nad „i", tem lekarstwem na zniżkę cen, na nierentowność eksportu, tem coby nam umożliwiło konkurencję i z Kanadą i z Skandynawją, co obniżyłoby automatycznie i podatki i świadczenia i taryfy kolejowe, byłoby dostosowanie złotego do funta, przejście z bloku złotego do bloku sterlingowego.

Nie rozumiem, czemu niektórzy tak się tego boją i szukają dróg wyjścia z kryzysu, powtarzając sami po sto razy: w Anglji i Skandynawji kryzysu niema. A czemu go niema? Bo waluta jest tańsza wskutek odstąpienia od parytetu złota.

W bloku sterlingowym bylibyśmy, sądzę w dobrem towarzystwie, a przedewszystkiem jako kraj eksportujący bylibyśmy zdolni do konkurencji, pieniądze wpływałyby do nas wówczas szerokim korytem, zacząłby się wtedy dobrobyt, znaleźliby bezrobotni zajęcie. Cóż to szkodzi, że pieniądz sam sobie byłby nieco mniej wart, ale przynajmniej mielibyśmy go dosyć, wtedy nawet bez formal. nej obniżki ciężary podatkowe zmalałyby, kasy skarbowe napełniłyby się wpływami podatkowemi, i zacząłby się kapitalizyzacja. Pieniądz byłby sam w sobie nieco mniej wart, ale przynajmniej mielibyśmy go.

Idea zmniejszenia wartości pieniądza, czy odstąpienia od parytetu złota, zatacza coraz szersze kręgi, im kto później stanie się jej adeptem, tem mniej korzyści z tego osiągnie — obyśmy nie byli ostatnimi, którzy się do tego miodu dobierzemy, oby ten sposób poprawy konjunktury nie za długo kazał na siebie czekać.

Adam Stadnicki.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Wolne posady.

Rolnika wykształconego teoretycznie i praktycznie przyjmie Zarząd dóbr Wyczółki p. Monasterzyska.

Zgłoszenia sprzedających.

Buhaja 5-cio letniego półkrwi holendra „Fryza" chowu p. Skibniewskiego z Ulicka po imporcie sprzeda lub zamieni Zarząd dóbr Lubycza Król., st. i poczta w/m.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 23-go do dn. 29-go maja 1935 r. włącznie.

Po przeciągających się chłodach, utrzymujących się jeszcze w ciągu pierwszych trzech tygodni maja, nastąpiło znaczniejsze ocieplenie, które przypadło na okres sprawozdawczy. Pomimo to odznaczał się on temperaturą dość zmienną, gdyż ciepło trwało przeważnie 3—4 dni, poczem, po przejściu burz następowało ponowne oziębienie. Burze w okresie sprawozdawczym były zjawiskiem częstem. Jedno- lub dwudniowe ulewne deszcze spadły w całej niemal Polsce, prócz wybrzeża, południowo-zachodniej części Poznańskiego, woj. łódzkiego z przylegającemi doń powiatami Warszawskiego na północy i wschodzie, a także Pokucia, Podola i części Wołynia. Wszędzie tu przepadywały tylko drobne deszcze lub nie było ich zupełnie. W Kieleckiem, gdzie już w tygodniach poprzednich notowano kilkakrotne przejście burz, nawałnica deszczowa wyrządziła poważne szkody spowodowane między innemi wylewem rzek.

Deszcze oraz ciepło tygodnia sprawozdawczego odbiły się dodatnio na stanie wszystkich roślin, a zwłaszcza traw i koniczyn. Daje się to zauważyć głównie w woj. kieleckiem, lubelskiem i częściowo w Małopolsce Wschodniej. Pewnej poprawie uległ też stan łąk i koniczyn na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkiem.

Na Wołyniu oraz w części woj. łódzkiego, pozbawionych ostatnio opadów, daje się odczuwać susza, w Białostockiem natomiast, wskutek ulewnych deszczów w ostatnich dwuch tygodni, rośliny cierpią od nadmiernej wilgoci w glebie. Według wiadomości nadesłanych z gospodarstw położonych w pow. szczczyńskim posadzone ziemniaki zaczynają gnić. Doniesienia te mają jednak charakter wypadków sporadycznych.

Żyto kłosi się już w całej Polsce. Kłoszenie pszenicy ozimej, które w tygodniu ubiegłym miało miejsce w Wielkopolsce, na Śląsku i w Lubelskiem, rozpoczęło się obecnie na Polesiu i gdzieniegdzie w Kieleckiem. Z Kieleckiego też jak i z Lwowskiego nadeszły pierwsze wiadomości o kwitnieniu żyta.

Na Wileńszczyźnie w tygodniu sprawozdawczym kończono siew zbóż jarych oraz sadzenie ziemniaków. W województwach środkowych a także na Podolu, Wołyniu i Polesiu ziemniaki zaczynają wschodzić.

Z szkodników masowo pojawiły się gąsienice oraz chrabąszcze, które poza drzewami owocowemi opanowały dęby.

W obfitej ilości występują chwasty.

(Z. P.)

TO I OWO

Światło elektryczne jako pułapka na owady. Amerykańska statystyka podaje, że w Stanach Zjednoczonych roczne straty, spowodowane przez szkodliwe owady, wynoszą przeszło dwa miljardy dolarów. Suma ta pozwoliłaby na utrzymanie 100 tys. ludzi w ciągu roku. Olbrzymie straty skłoniły do energicznej walki ze szkodnikami. W tym celu rozpisano konkurs na urządzenie, pozwalające w najprostszy sposób zwalczać owady. Między innemi został przyjęty aparat, który w praktyce okazał się wyjątkowo skuteczny. Aparat ten składa się z 50-watowej żarówki, zawieszonej o parę cm nad naczyniem z naftą. Co kilka sekund światło zapala się i gaśnie, wabiąc w ten sposób owady. Po upływie niedługiego czasu naczynie z naftą zamieniło się w gęstą papkę, tyle w niej znajdowało się owadów, które zniszczyło światło.

(P. A. A.)

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 5 VI. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); drugie 2 cyfry loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, siemieniu konopnem, ziemniakach, mące i otrębaah.

Żyto obniżyło się w cenie, pozatem ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja nadal zniżkowa.

Usposobienie spokojne.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19·—	19·25
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	18 —	18·25
Żyto 692	—·—	—·—	16·—	16 25
Żyto zbior. 682	—·—	—·—	15·50	15·75
Jęczmień jednolity	13·50	13·75	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	13·—	13.25	15· –	15·25
Owies jedn niezad. 459	16·75	17·25	18·75	19·25
Owies jednolity 459.	16·—	16·25	18·25	18·50
Owies zbiorowy 449	15·50	15·75	17.75	18·—
Owies jednolity 459	15·25	15·50	17·50	17.75
Owies zbiorowy 449	14·75	15 25	17·—	17.50
Kukurydza kraj.	21.50	22 —	—·—	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	15·—	15·50	—.—	—.—
Siano sł. pras.	8·50	9.50	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·50	16.75	—.—	—.—
Słoma pras.	4 —	5·—	—.—	—.—
Łubin nebieski	—·—	—·—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	29·—	30·—	—.—	—.—
Proso krajowe	23·—	24·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15·—	15·50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	60.—	80.—	—.—	—.—
dto 97%	90.—	115·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen. gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	17·—	17 50
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	13·—	13·50
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·50	23·—
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	27·75	28·25
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	26 50	26.75
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	17·75	18 25
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 27/V — 1/IV 1935

Wynosił spęd wołów 15 sztuk, buhaji 16 sztuk, krów 139 sztuk, jałownika 54 sztuk, razem 224 sztuk; cieląt 572 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1388 sztuk. Koni spędzono 68 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·45—0·55, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·47—0·55, 00,35—0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·54—0·57 0,47—0.50 0.27—0.30, zł. jałownik 0.50—0.55 0,40—0.45 0.00—0.00, zł, cielęta 0.40 0.47.zł, barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·55—0·60 zł

Łój jadalny 0·45 -0.47 łój przemysłowy 0 3·—0·35 zł, siano 1.7·00—11·00 zł. siano II. 6·00—8.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—7·00 zł, koniczyna 8·00—11·00. tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·70—0·85, zł, bydlęce. ciężkie 1 kg 0,00—0·00 zł, cielęce kg 1·20—1·30 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III. 0·80—1·00 zł, bite cielęce przednie 0.90—1·00 zł. tylne 0·70—0·90 zł, wieprzowe w całości 0·85—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—0.97 zł, cielęce 0·75—0·95 zł. wieprzowe w całości 0·80—0·85 zł, koszerne 0·90—1·10 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 25/V—31/V 1935 r Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·42 0·70 zł woły 0·47—0·72 zł, krowy 0.32—0.66 zł, jałówki 0·41—0·70 zł, cielęta 0.50—0.90 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·54—0·70 zł, bitej wagi 0·80—1.00 zł łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 109 wołów 18 krów 143 jałówek 76, cieląt 830, owiec. kóz baranów 0 nierogacizny 897 razem 2143 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. 29

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000.—000.— zł., robocze ciężkie 300.—500.— lekkie 150·00—360·00 zł. rzeźne 20—60 spędzono koni razem 174 sztuk.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·70 0·00 zł, krowie 0·70—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 400—6·00.

Przebieg handlowy: Spęd nieco słabszy. Ceny trzody chlewnej o tendencji lekko zniżkowej. Usposobienie spokojne.

W STANISŁAWOWIE w dniu 31 maja 1935 r. Płaca za 100 kg. żywej wagi loco Targowica: Woły 00—00, Buhaje 00—00, Krowy 00—00, Jałowice 26—30, Bydło chude 22—25, Bukaty (młodzież) 26-28. Cielęta 38—44, Owce 00—00. Świnie słoninowe od 150 kg wzwyż 67—72, od 130 do 150 kg zwyż 60—67, mięsne od 110 kg wzwyż 50—56, poniżej 110 kg 40—47, prosięta za sztukę 4—6 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 25 V do 31 V 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0·00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 1·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 35% 0·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·60 zł, stołowego 2.20—2·40 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.50—0·70 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 0·00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0·00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10—0·00 zł. stołowego 1·90—0 00 zł. kuchennego 1 80—0·00 zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 00 00—00·00.

Dolar około zł. 5·30.

CIEKAWE NOWE WYDAWNICTWA

Chrząszcz T. — Technologja rolna, str. 230	6.50
Gładysz A. — Urządzanie i pielęgnowanie sadu, str. 64	3.—
Gładysz A. — Drzewa i krzewy w sadzie owocującym cz. I. Drzewa owocowe	2.40
Łebkowski I. — Drzewa ozdobne liściaste, str. 104	3.—
Miklaszewski Sł. — Rozpoznawanie gleb w polu na ziemiach polskich, nowe klasyfikacje gruntów, wyd. III. str. 157	4.50
Mizerski M. — Gospodarstwo karpiowe oraz zakładanie stawów str. 336	9.—
Skoczylas Sm. — O uprzęży gospodarskiej i jej naprawie str. 64	—.90
Trybulski M. — Dochodowy chów królików angorskich, sr. 56	—.90
Zaborski W. — Dobór odmian jęczmienia,str. 20	—.50
Lityński A. Dobór odmian przenicy jarej, str. 18	—.50
Curzytek J. — Położenie gospod. włościańskich	1.—
Górski L. — Tablice obliczeniowe dla spłat ratalnych długów rolniczych	—.70
Halnan E. — Przyrodnicze zasady żywienia kur	2.50
Howorka M. — Ulgi dla rolników	2.—
Kloska J. — Zalesianie i zadrzewianie nieużytków	—.50
Staniszkis W. — Uprawa lnu	—.40

poleca **KSIĘGARNIA ROLNICZA**, Warszawa, Mazowiecka 10

Stali odbiorcy Księgarni Rolniczej otrzymują bezpłatnie: katalogi i „Miesięcznik Książki Rolniczej".

SŁUŻĄCY w wieku starszym, b. dobrze polecony — poszukiwany jest do majątku. Odpisy świadectw i referencyj nadsyłać: Ostrożec k. Łucka. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 290

RZĄDCA-AGRONOM, kawaler lat 29, 3-letnia szkoła rolnicza, 8-letnia praktyka w intenzywnych gospodarstwach Małopolski, w tem 2-letnia praca samodzielna, poszukuje posady od 1 lipca. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: Bosak, Wiazyń powiat Wilejka. 287

MŁÓCARNIĘ wraz z motorem 4 HP „Moravia", prawie nowe i wagę pomostową 3 tonnową, sprzeda okazyjnie administracja dóbr. Zgłoszenia: Brody, skr. poczt. 96. 291

ROLNIK, szkoła rolnicza, wyższy kurs mleczarski, długoletnia praktyka w większych majętnościach, prosi o posadę. Adm. „Rolnika" „Zarządca". 292

Wypróbowane źródła zakupu

t. kustak i synowie
Lwów pl. Smolki 4 telf. 40-09

tapczany
otomany
kluby



fotele
uszaki
tapety

ZAKŁAD TECH.-DENTYSTYCZNY
J. BRANIEWSKIEGO
Lwów, ul. Akademicka 18.
Tel. 37-53. (nad sklepem P. Musiałowicza)
Ceny niskie! — — Dogodne warunki!
508/2

MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

WYPIELACZE DO BURAKÓW
3 i 4-rzędowe jakoteż wypielacze wszelkich innych typów wyrobu „Jan Cervinka" Praga
polecają po **okazyjnych cenach**
S. Putter i Synowie
Lwów, Gródecka 59. Telef. 213-01
521/1

CZY WIECIE? ŻE...
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 5-letnią gwarancją tylko
„GALWANOPLATER"
515 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 213-33.
Cenniki darmo. 503

SZCZURY
tępi Ratyna i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie.
„Serovac" Sp. z o. o.
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie. 506

WŁASNY WYRÓB
KOŁDRY MATERACE BIELIZNA POŚCIELOWA
poleca
MARJAN MLEKO
tylko **Lwów, Koralnicka 6** — tel. 237-72
511

NASIONA
pastewne, lucernę prowansalską, groch **Victoria** Mahndorfski i wszelkie inne nasiona do siewu wiosennego poleca
Firma chrześcijańska 514
JÓZEF BERNFELD
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

Prosimy o łaskawe wczesne zamawianie części do maszyn
MELICHARA, Mc. CORMICKA, DEERINGA itp.
Fr. MELICHAR - UMRATH i Spół.,
Lwów, Gródecka 61. telefon 209-94, skrót telegr. „Melicharum Lwów".

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

PLEWNIKI RĘCZNE I KONNE
jedno i wielorzędowe
poleca najtaniej
Dom Rolniczy H. Rzepka
Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 208-72.
520/1

CZĘŚCI ZAPASOWE DO MASZYN
żniwnych Mc Cormicka, Deeringa, Westeras, Melichara, Kovarika i Knotka
poleca najtaniej
Dom Rolniczy
H. RZEPKA 507/4
Lwów, ul. Gródecka 58. — Telefon 208-72



510
Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa



Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.

KOSIARKI
4½ stopowe pierwszorzędnej jakości
po okazyjnej cenie
poleca firma
S. Putter i Synowie
Lwów, ul. Gródecka 59, telef. 213-01
521/2

B-CIA CZECZOWICZKA
w Andrychowie, na bieliznę damską, męską, stołową i pościelową
poleca 516/2
M. EWALD
Lwów. ul. Sobieskiego 5.

WOLNE

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik". Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18